

CZWARTEK 30 LIPCA 2020 r.



Maseczki surowo nakazane

O tym, że w sklepach i galeriach handlowych obowiązuje nakaz zasłaniania ust i nosa przypominali wczoraj policjanci i pracownicy lubelskiego sanepidu. Osób bez maseczek było sporo

STRONA 6

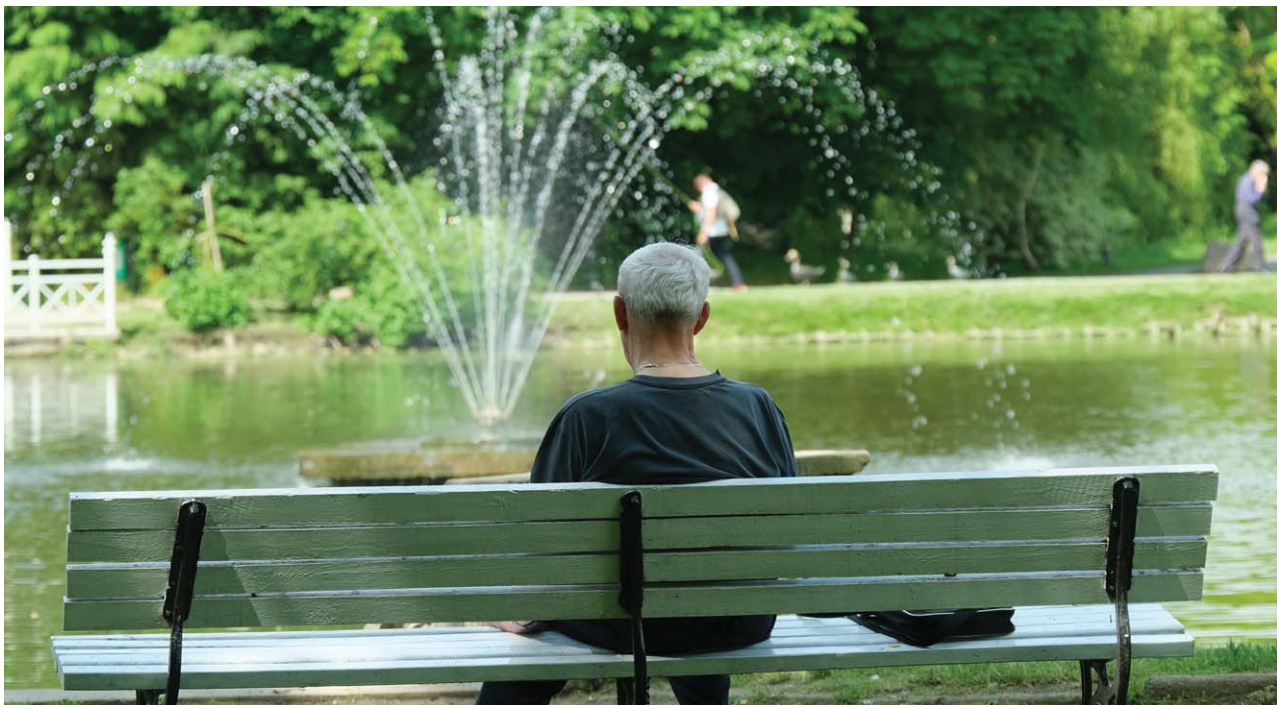
Kuracjusze wystawieni na ryzyko

PROBLEM Zdarza się, że osoby, które nie mają jeszcze wyników badań na koronawirusa i przebywają w izolacji, wychodzą z tego pokoju, chociaż nie powinny. A mamy wspólny korytarz – obawia się jedna z kuracjuszek sanatorium w Nałęczowie.
– Nie możemy ich zamknąć na klucz – tłumaczy Uzdrowisko

Katarzyna Prus

Około dwa tygodnie temu przyjechała prywatnie grupa kuracjuszy na turnus – opowiada pani Krystyna, jedna z osób przebywających w Sanatorium Fortunat w Nałęczowie. – Nie mieli wymaganych przez sanatorium wymazów. Osoby te trafiły do izolacji i w izolacji czekały na wyniki kolejnych badań – dodaje nasza rozmówczyni. Zaznacza, że teraz sytuacja znowu się powtórzyła i w podobnej sytuacji jest kolejna grupa osób z płatnego turnusu.

W Uzdrowisku Nałęczów jest teraz 592 kuracjuszy. Na pobytach NFZ jest 275 osób, na wczesnej rehabilitacji kardiologicznej refundowanej przez NFZ – 78 osób i pobytach komercyjnych 239 osób. Warunkiem przyjazdu do sanatorium na NFZ jest negatywny wynik testu na koronawirusa. Test można wykonać nie wcześniej niż 6 dni przed terminem rozpoczęcia leczenia uzdrowskiego (za badanie płaci NFZ). Dla czego ci, którzy przyjeżdżają na rehabilitację prywatnie,



nie, przechodzą badania dopiero po przyjeździe?

– Wszyscy kuracjusze kierowani przez NFZ przed przyjazdem do naszych obiektów są poddawani obowiązkowym testom na obecność koronawirusa. Potwierdzenie, że są zdrowi, jest warunkiem przyjęcia do sanatorium. To jednak wy-

W Uzdrowisku Nałęczów jest teraz 592 kuracjuszy. Ci kierowani przez NFZ mają test robione przed przyjazdem, ci komercyjni – dopiero na miejscu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nika z regulacji NFZ, a nie naszych – tłumaczy Maciej Markowski, członek zarządu Zakładu Leczniczego Uzdrowisko Nałęczów SA. – Z kolei osoby na pobytach komercyjnych mogą takie testy wykonać wcześniej na własny koszt w miejscu zamieszkania albo wykonać je już u nas, bo test jest wyma-

gany. Dodatkowo, wcześniej dwukrotnie – telefonicznie i osobiście na miejscu – przeprowadzamy ankietę epidemiologiczną. Ci, którzy przejdą ją negatywnie, nie mają możliwości przyjazdu – zaznacza Markowski.

Osoby, które mają dłuższe komercyjne pobyty, koszt testu mają w cenie. W

przypadku kilkudniowych pobytów za test trzeba zapłacić 290 zł.

Kuracjuszka, która poinformowała nas o sprawie, ma też obawy co do izolacji oczekujących na wyniki badań osób. – Izolatki nie są w innych wydzielonych miejscach budynku sanatorium. Są obok pokoi, w których jesteśmy zakwaterowani. Mamy wspólny korytarz, a zdarza się, że niektóre osoby przebywające w izolacji z tych pokoi wychodzą – zwraca uwagę nasza rozmówczyni.

– Musimy zapewnić pokoje izolacyjne w każdym z budynków. Są one dokładnie oznaczone. Do momentu otrzymania wyniku testu, co przeważnie trwa około doby, kuracjusze są kwaterowani w takich pokojach bez możliwości wychodzenia – tłumaczy Markowski. – Kontakt z takimi osobami ma personel medyczny Uzdrowiska. Nasi pracownicy informują ich o tym i pilnują, ale nie możemy zamknąć ich na klucz. Może się więc zdarzyć, że ktoś będzie chciał wyjść.

Koronawirus atakuje w hrubieszowskim i opolskim

Województwie lubelskim potwierdzono wczoraj aż 18 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Sześć dotyczy powiatu opolskiego (pięć kobiet w wieku powyżej 41 lat i jeden mężczyzna powyżej 60. roku życia). – To osoby, które pracowały w gospodarstwie rolnym w powiecie opolskim. Wśród nich są pracownicy sezonowi spoza Polski – informuje Magdalena Kaproń z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. – Wszyscy byli

wcześniej objęci kwarantanną w związku z kontaktem z pierwszą osobą pracującą w tym gospodarstwie, u której kilka dni temu potwierdzono zakażenie.

Kolejne siedem osób to mieszkańcy powiatu hrubieszowskiego (trzy kobiety i trzech mężczyzn w wieku powyżej 60 lat i jedna kobieta powyżej 21 lat). Wszyscy uczestniczyli w spotkaniu rodzinnym w powiecie chełmskim. Chodzi o nowe, 10. ognisko koronawirusa w tym powiecie, o którym w poniedziałek informował sanepid.

Wśród nowych przypadków są także kolejne osoby z lubelskiego ogniska związanego z zakonem sióstr oblczanek. Chodzi o kolejnych podopiecznych rodzinnego domu dziecka prowadzane-

go przez siostry dominikanki (trzy kobiety w wieku do 20 lat).

Dwie pozostałe osoby – kobieta i mężczyzna z powiatu łęczyńskiego w wieku powyżej 60 lat

ZAMKNIĘTY KOMISARIAT

Policjant z Międzyrzecza Podlaskiego jest zakażony koronawirusem. Komendant zamknął wczoraj komisariat. – Funkcjonariusz, u którego dzisiaj potwierdzony został pozytywny wynik testu na COVID-19, przebywa w szpitalu, natomiast 48 policjantów i pracowników jest na kwarantannie – mówi podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji. – Zgodnie z procedurami trwa dezynfekcja zarówno budynku komisariatu, jak też radiowozów – zaznacza Salczyńska-Pyrchla. Na czas zamknięcia komisariatu obsługa terenu jego działania mają zająć się teraz policjanci skierowani z lubelskiego garnizonu. (EB)

– to kuracjusze, którzy przebywali w sanatorium Lwigród w Krynicy-Zdroju. Po tym jak u dwóch osób z personelu potwierdzono zakażenie SARS-CoV-2, kuracjusze zostali odesłani do domu. – W związku z sytuacją w sanatorium zostali skierowani na badania. Te potwierdziły zakażenie – dodaje Kaproń.

Dotychczas w województwie lubelskim mieliśmy 943 przypadki zakażenia koronawirusem (20 osób zmarło). W grupie ozdrowieńców jest 691 osób.



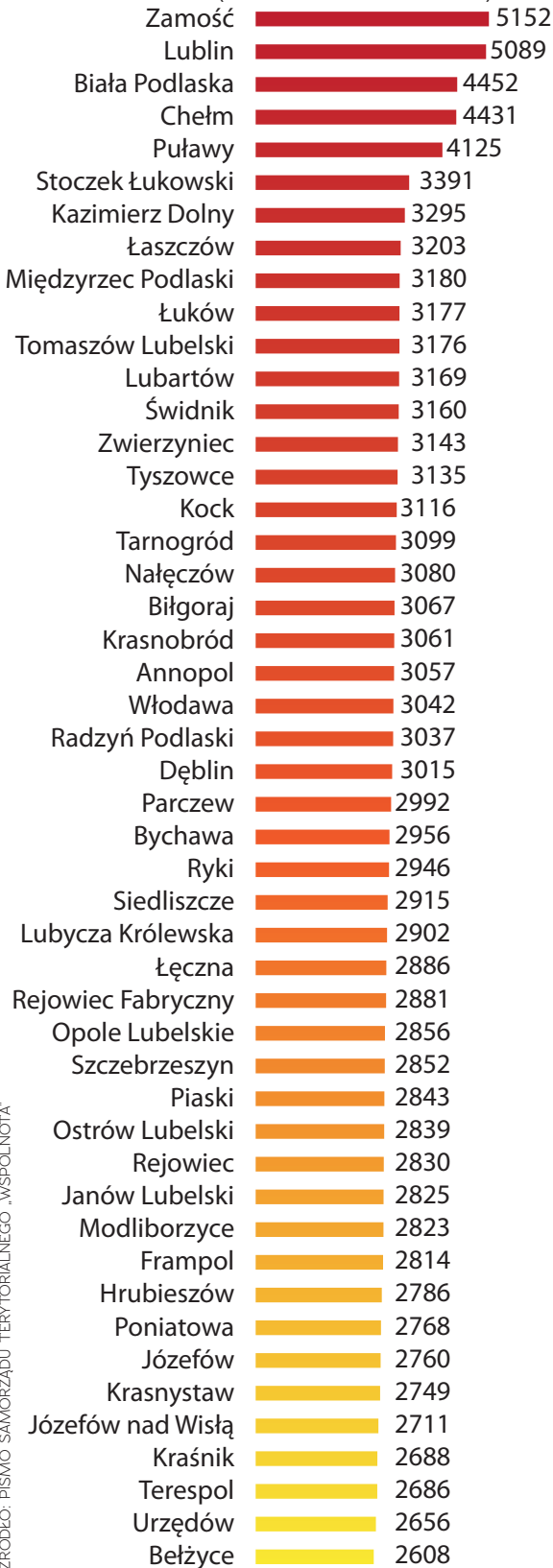
Wystawowa sensacja

Obrazy światowej sławy polskiej artystki Tamary Łempickiej zobaczymy w Lublinie. Niektóre z jej dzieł są warte fortunę

STRONA 3

ZAMOŻNOŚĆ MIAST WOJ. LUBELSKIEGO

(dochód na mieszkańca w zł)



ŹRÓDŁO: PISMO SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO „WSPÓLNOTA”

Zamość bogatszy od Lublina

PIENIĄDZE Lublin awansował o dwa miejsca w rankingu zamożności samorządów, ale nadal wypada słabiej od większości miast wojewódzkich. W kategorii miast powiatowych wypadamy błado: Puławy są na 17. miejscu, a kolejny Łuków dopiero na 150 pozycji. O wiele bogatsza – w przeliczeniu na mieszkańca – od wszystkich miast regionu jest niezmiennie gmina Puchaczów

Dominik Smağa

W kategorii miast wojewódzkich Lublin awansował z 15. na 13. miejsce corocznego rankingu opracowywanego przez Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Uwzględnione w nim dochody miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniosły 5089 zł. – Większe dochody na osobę mają przełożenie na większe wydatki, za czym idzie wyższy poziom usług na rzecz mieszkańców – komentuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

Kogo goni Lublin

Najzamożniejszą wśród miast wojewódzkich jest tradycyjnie Warszawa z dochodem 7890 zł na osobę. Drugie było Opole (6178 zł), a trzeci Wrocław (6150 zł). Na kolejnych miejscach jest Poznań (6115 zł), Kraków (5998 zł), Gdańsk (5947 zł), Katowice (5813 zł), Rzeszów (5476 zł), Olsztyn (5461 zł), Zielona Góra (5164 zł), Kielce (5101 zł) oraz Łódź (5100 zł). Dopiero za nimi znalazł się Lublin.

Wyżej nie byliśmy

Trzynaste miejsce to dla Lublina nadal „szklany sufit”,

bo przez 10 lat nie był wyżej, krążąc między 15. a 13. pozycją. – Lublin się rozwija – zapewnia rzeczniczka prezydenta.

Lubelski Ratusz zwraca uwagę na wzrost kwoty wpływającej do kasy miasta tytułem udziału w podatku dochodowym płaconym przez mieszkańców i firmy. – W 2019 r. było to blisko 588 mln zł – podkreśla Duma i dodaje, że pozyskane w ten sposób dochody wzrosły przez rok o ponad 10 proc. – To oznacza bogacenie się ludzi i miasta. Ostatnie lata to duży skok rozwojowy miasta i pierwszy w ostatnim dziesięcioleciu wzrost liczby mieszkańców Lublina.

Poniżej nas znalazło się pięć miast: Szczecin (4992 zł), Białystok (4965 zł), Bydgoszcz (4862 zł), Toruń (4621 zł) i Gorzów Wielkopolski (4582 zł). Choć województw jest 16, to ranking uwzględnił 18 miast, bo niektóre regiony mają po dwie stolice.

Więcej miał Zamość

Relatywnie zamożniejszy od Lublina okazał się Zamość, którego samorząd osiągnął w zeszłym roku 5152 zł dochodu na osobę. Zapewniło to miastu 11. miejsce w kategorii miast na prawach powiatu. W tym



zestawieniu 33. pozycję zajęła ponownie Biała Podlaska (4452 zł), tuż za nią (34. miejsce, awans o trzy oczka) jest Chełm z wynikiem 4431 zł.

Skromne powiatowe

Spśród miast powiatowych najbogatsze w Lubelskim okazują się Puławy z dochodem 4125 zł na osobę, które w ogólnopolskim zestawieniu spadły z miejsca 12. na 17. Kolejne miasto z naszego regionu znajdziemy dopiero na... 150. pozycji i jest to Łuków z dochodem 3176 zł na mieszkańca.

Najslabiej wypadł Kraśnik, który w zestawieniu

miast powiatowych znalazł się na trzecim miejscu od końca (265. pozycja) z dochodami na poziomie 2688 zł.

Najbogatsze gminy

Zamożniejsze od miast naszego regionu są dwie gminy wiejskie. Pierwszą z nich jest Puchaczów z dochodem 6964 zł na osobę. W całej Polsce lepszym wynikiem może się pochwalić tylko 13 gmin. Puchaczów ma to szczęście, że jego kasę zasilają podatki z kopalni LW Bogdanka. Drugą ze wspomnianych gmin jest Cściszów (6026 zł, miejsce 26., awans ze 114. pozycji.).

Nasze ostatnie miejsce

Najbiedniejsza w Polsce okazuje się nasza gmina Stary Brus (powiat włodawski), promująca się hasłem „Słońce, ryby i grzyby”. Jej dochód w przeliczeniu na jednego mieszkańca to zaledwie 2 362 zł.

Czy można było zająć gorsze miejsce w tabeli? Owszem, tak, a udało się to zachodniopomorskiej gminie Ostrowice, która ze względu na dramatyczne zadłużenie w parabankach została zlikwidowana, a jej teren podzielono pomiędzy ościenne gminy.

Podstępne zapalenie wątroby

50 osób zachorowało w ubiegłym roku na żółtaczkę. To, jak ocenia sanepid, „dobra sytuacja epidemiologiczna”, ale choroba jest podstępna i bardzo niebezpieczna. – Dobra sytuacja epidemiologiczna jest wynikiem skutecznie prowadzonych powszechnych szczepień noworodków – mówi Magdalena Kaproń z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. – Pamiętajmy jednak, że zarówno wirusowe zapalenie wątroby B jak i C to podstępna choroba, która może nie dawać żadnych objawów, a nieleczona prowadzić do

marskości wątroby a nawet raka.

Na żółtaczkę można się zaszczepić. Przeciwno WZW C szczepionki nie ma. – W 2019 roku na wirusowe zapalenie wątroby C zachorowały w naszym województwie 174 osoby. Najwięcej, bo 71 przypadków, dotyczyło osób w wieku 41-60 lat – informuje Kaproń. Tłumaczy: Wirus dostaje się poprzez tkanki naruszone podczas wykonywanych zabiegów medycznych, a także kosmetycznych, czy w studiach tatuażu. Szczególną rolę odgrywa tu więc odpowiednia sterylizacja sprzętu do takich zabiegów. Niezwykle ważna jest też profilaktyka,

wiedza na temat problemu i jego świadomość.

W ubiegłym roku było z kolei mniej zachorowań na WZW A. – Odnotowano 19 przypadków na terenie województwa lubelskiego, z czego 11 dotyczyło grupy wiekowej 20-40 lat. Skuteczną formą profilaktyki oprócz szczepień jest w tym przypadku utrzymywanie odpowiedniej higieny. Choroba nazywana jest potocznie chorobą brudnych rąk – zaznacza Kaproń.

Na całym świecie z powodu przewlekłego zapalenia wątroby (typu B i C) cierpi 325 mln ludzi. Co roku z tego powodu umiera 1,4 mln osób.

(KP)

Wyrzucała pieniądze przez balkon. Trzy razy

84-latką z Lublina trzy razy wyrzucała pieniądze przez balkon. Uwierzyła oszustowi podszywającemu się pod policjanta, który twierdził, że na jej mieszkanie planowany jest napad. Kobieta wyrzuciła w sumie 40 tys. zł i 2 tys. dolarów. Lubelscy policjanci odnotowali we wtorek kilkanaście prób oszustw metodą „na policjanta”. Przestępcy cały czas zmieniają sposób działania. Ostatnio podają się za pracownika poczty, tłumacząc, że mają przesyłkę z banku lub ZUS. Proszą o podanie adresu i na tym rozmowa się kończy.

– Później dzwoni osoba podająca się za policjanta lub

prokuratora i twierdzi, że na mieszkanie planowany jest napad. Dopytuje, czy dzwonił ktoś z poczty i pytał o adres. Oszust stara się wmówić, że jest to szajka pracowników poczty i banku, którzy obserwują mieszkanie – wyjaśnia Andrzej Fijołek z zespołu prasowego lubelskiej policji. Podczas rozmowy oszust twierdzi, że aby uchronić się przed utratą pieniędzy należy je przekazać mundurowym. W tym momencie rozmówcy powinni się już zorientować, że to próba oszustwa. Policjanci nigdy bowiem nie proszą o wypłacenie pieniędzy i przekazanie ich obcej osobie. – Jeżeli zabezpieczamy pieniądze

to tylko od przestępców, którzy zostali przez nas zatrzymani. Pamiętajmy o tej zasadzie, bo tylko wtedy – niezależnie od „bajki”, którą wciska nam oszust, nie damy się oszukać – przypomina Andrzej Fijołek. Nie pamiętała o tym 84-latką z lubelskiej dzielnicy LSM. Jednego dnia wyrzuciła przez balkon trzy reklamówki z pieniędzmi. W pierwszej było 30 tys. Pół godziny później wyrzuciła kolejne 10 tys. zł, a następnie 2 tys. dolarów. Kobieta nie wiedziała, że padła ofiarą oszustwa. Uświadomił jej to dopiero mąż, który po powrocie do domu zawiadomił policję. Policja szuka oszustów.

(JSZ)

Są warte miliony. Obrazy Łempickiej zobaczymy w Lublinie

WYDARZENIE W Lublinie będzie można zobaczyć płótna światowej sławy polskiej artystki Tamary Łempickiej. Wystawa ma zostać zorganizowana na Zamku. Kiedy? To na razie tajemnica

Sławomir Skomra

Wyobraźnię miłośników sztuki Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Lubelskiego, rozgrzała internetowym wpisem. W niewiele mówiącym wpisie umieściła zdjęcie obrazu Łempickiej i sugerujący podpis, że dzieła malarki będzie można zobaczyć w Lublinie.

Jakby ktoś miał wątpliwości, to jedna z internetek zapytała wprost: Będzie wystawa w Lublinie?

Mieczkowska: Tak, tak!

I wszystko stało się jasne.

Tamara Łempicka (1898-1980) to polska malarka epoki art déco, która wpierw zasłynęła jako portrecistka. Na początku II wojny światowej wyemigrowała do USA, gdzie wypracowała własny styl malarski, ale amerykańska krytyka wołała skupić się raczej na jej życiu osobistym niż twórczości. Łempicka

powszechnie zaczęła być doceniana po śmierci.

Dwa lata temu jej obraz *La Musicienne* z 1928 roku został sprzedany na aukcji w Nowym Jorku za ponad 9 mln dolarów (około 34,2 mln zł) i stał się tym samym najdroższym wylicytowanym obrazem polskiego artysty w historii. Ale rekord to dzieło dzierżyło do 2019 r.:

Pracę Łempickiej *La tunique rose* (różowa tunika) sprzedano za 13,3 mln dolarów, a w tym roku *Portrait de Marjorie Ferry* poszedł za 16,28 mln funtów – czyli około 82 mln złotych.

Kiedy będzie można zobaczyć Łempicką w Lublinie? Dyrektor Mieczkowska nie chce zdradzić dokładnej daty. Na razie skupia się na



dokończeniu remontu Muzeum Lubelskiego. Placówka ma być ponownie otwarta w grudniu.

Czy wystawa Łempickiej będzie mocnym akcentem otwarcia: – Nie – mówi Mieczkowska. – Na otwarcie przygotujemy sześć naszych wystaw stałych – tłumaczy.

Dlatego Łempickiej można się spodziewać w Lublinie najwcześniej w 2021 roku. Dyrektor jednak żadnej daty nie potwierdza.

Na profilu Muzeum Lubelskiego na FB pojawiła się już „niewinna” zapowiedź: „Kochani, co Wy na to? Jak Wam się podoba zielone bugatti na lubelskim zamku? Obserwujcie nas bacznie, a już niebawem uchylimy rąbka tajemnicy”. Post okraszono obrazem Łempickiej „Autoportret w zielonym bugatti”

FOT. MUZEUM LUBELSKIE

Tak samo jak nic w tej sprawie nie mówi Zbigniew Wojciechowski, wicemarszałek województwa odpowiadający za kulturę. – Nic na ten temat nie wiem. Ale jeśli w Lublinie będzie Łempicka, to będę w szoku. Pozytywnym szoku – mówi Dziennikowi wicemarszałek.

I jeszcze jedno. Od września wystawę obrazów i grafik Tamary Łempickiej będzie można oglądać w prywatnym muzeum Villa la Fleur w Konstancinie. 10 obrazów pochodzi z kolekcji Marka Roeslera, pozostałe 10 będą wypożyczone ze światowych zbiorów. Wystawa jest przygotowywana przy współpracy z Muzeum Zamku Książ i... Muzeum Lubelskim w Lublinie.

Przypomnijmy, że w 2017 r. w lubelskim muzeum zaprezentowano grafikę i ceramikę Picassa. Wystawę odwiedziło wówczas ok. 20 tysięcy osób.

Strażnik pomagał przemycać papierosy

Jest akt oskarżenia przeciwko członkom grupy przemycającej papierosy z Ukrainy. Prześpocom pomagał strażnik graniczny – ustaliła prokuratura. Oskarżonym grozi do 10 lat więzienia.

Sledczy skierowali właśnie do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko pięciu osobom. Odpowiedzą oni m.in. za kierowanie i udział w zorganizowanej grupie przestępczej, wręczanie łapówek oraz przestępstwa skarbowe. Z ustaleń prokuratury wynika, że grupa działała w powiecie hrubieszowskim. Jej działaniami kierował Grzegorz K. Przestępcy zajmowali się przemycaniem papierosów przez Bug. Na ukraińskim brzegu towar ładowano do pontonów i przewożono na polską stronę.

Tam czekali już przemytnicy w specjalnie przerobionych samochodach terenowych. Odbierali papierosy i przewozili je w głąb kraju.

Z ustaleń śledczych wynika, że w ten sposób trafiło do Polski około 3,2 miliona papierosów różnych marek. Uszczuplenia podatkowe z tego tytułu obliczono na ponad 3 mln zł.

Według prokuratury przestępcom pomagał skorumpowany strażnik graniczny. W zamian za łapówki w wysokości od 6 tys. zł do 12 tys. zł informował przemytników o rozmieszczeniu patroli Straży Granicznej. Śledczy ustalili, że zrobił to przynajmniej czterokrotnie. Prowadzący sprawę zabezpieczyli nieruchomości należące do członków grupy warte blisko 2,5 mln zł.

Z dożywociem znów za kółkiem

3,6 promila alkoholu wydymuchał kierowca opła zatrzymany przez policjantów. Okazało się, że 41-latek ma już dożywotni zakaz kierowania pojazdami.

Pijanego kierowcę zatrzymali w poniedziałek wieczorem w miejscowości Konstancin Kolonia, w pow. bialskim. Mundurowych zawiadomił świadek, który zauważył opła jadącego zygżakiem. Samochodem kierował 41-letni mężczyzna.

Policjanci od razu wyczuli od mężczyzny zapach alkoholu. – Również jego zachowanie świadczyło o tym, że jest pijany – mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Badanie potwierdziło przypuszczenia mundurowych. Mężczyzna miał 3,6 promila alkoholu w organizmie. Ma on na swoim koncie również dożywotni zakaz kierowania pojazdami. Niebawem stanie przed sądem. Grozi mu do 5 lat więzienia. (JSZ)

Po minucie było pozamiatane

WYŚCIG W ciągu pierwszej minuty naboru wnioski złożyło aż 12 tysięcy przedsiębiorców. – Wszystko poszło dobrze – ocenia konkurs dla poszkodowanych przez epidemię firm dyrektor LAWP. – Była awaria systemu – narzekają jednak niektórzy przedsiębiorcy. Dziś mają być ogłoszone wyniki naboru

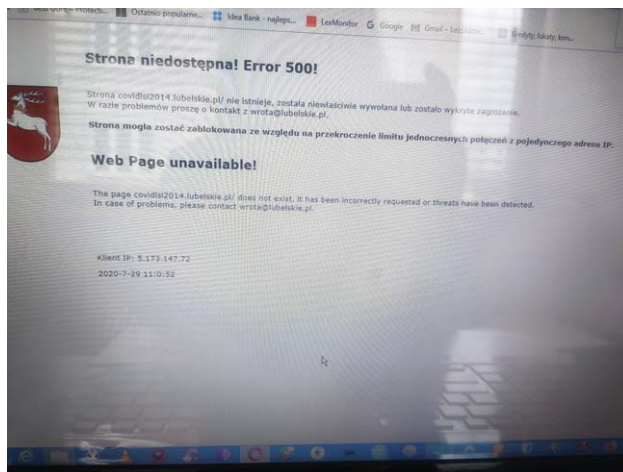
Sławomir Skomra

Wszystkie operacje informacyjne zostały skierowane na specjalnie przygotowaną stronę, a departament IT rzucił wszystkie siły do obsługi systemu – mówiła nam w środę na chwilę przed godziną 11 Katarzyna Kędzierska, dyrektor Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości.

Wczoraj o godzinie 10 rozpoczął się – drugi już – nabór wniosków o przyznanie pomocy finansowej firmom poszkodowanym przez koronawirusa. To oferta dla mikro i małych przedsiębiorstw. W puli były 74 mln zł, a w konkursie rządziła zasada: kto pierwszy – ten lepszy.

16 lipca konkurs został ogłoszony po raz pierwszy, ale system internetowy przyjmujący wnioski nie wytrzymał tak dużego zainteresowania. Konkurs został wtedy anulowany. A system informatyczny został zmodernizowany.

Jak mówiła Dziennikowi Kędzierska, w środę nie było takiego problemu. – Telefony od przedsiębiorców już umilkły. Wszystko działa



Niektórzy przedsiębiorcy przysyłałi do naszej redakcji zdjęcia lub filmy, na których dokumentowali, że także wczoraj system do składania wniosków nie zawsze działał poprawnie

FOT. NADESŁANE

bez problemu – tłumaczyła i zaznaczyła, że nabór wniosków miał trwać do godziny 22 lub do momentu, kiedy wartość wniosków osiągnie 140 proc. alokacji konkursu.

Ale ten, kto szybko nie złożył wniosku, na otrzymanie

pieniędzy praktycznie nie miał już szans.

Tylko w pierwszej minucie naboru złożono 12 tysięcy wniosków, a przed startem systemu lubelscy przedsiębiorcy wygenerowali dokumenty opiewające na 603 mln zł.

Ale część przedsiębiorców zaczęła zgłaszać problemy podobne do tych,

jakie wystąpiły 16 lipca. – System po kliknięciu przeze mnie o godzinie 10, czyli w pierwszej sekundzie otwarcia naboru, zawiesił się, w moim przypadku dopiero po kilku minutach zaczął działać – opisywał w mailu do redakcji pan Rafał.

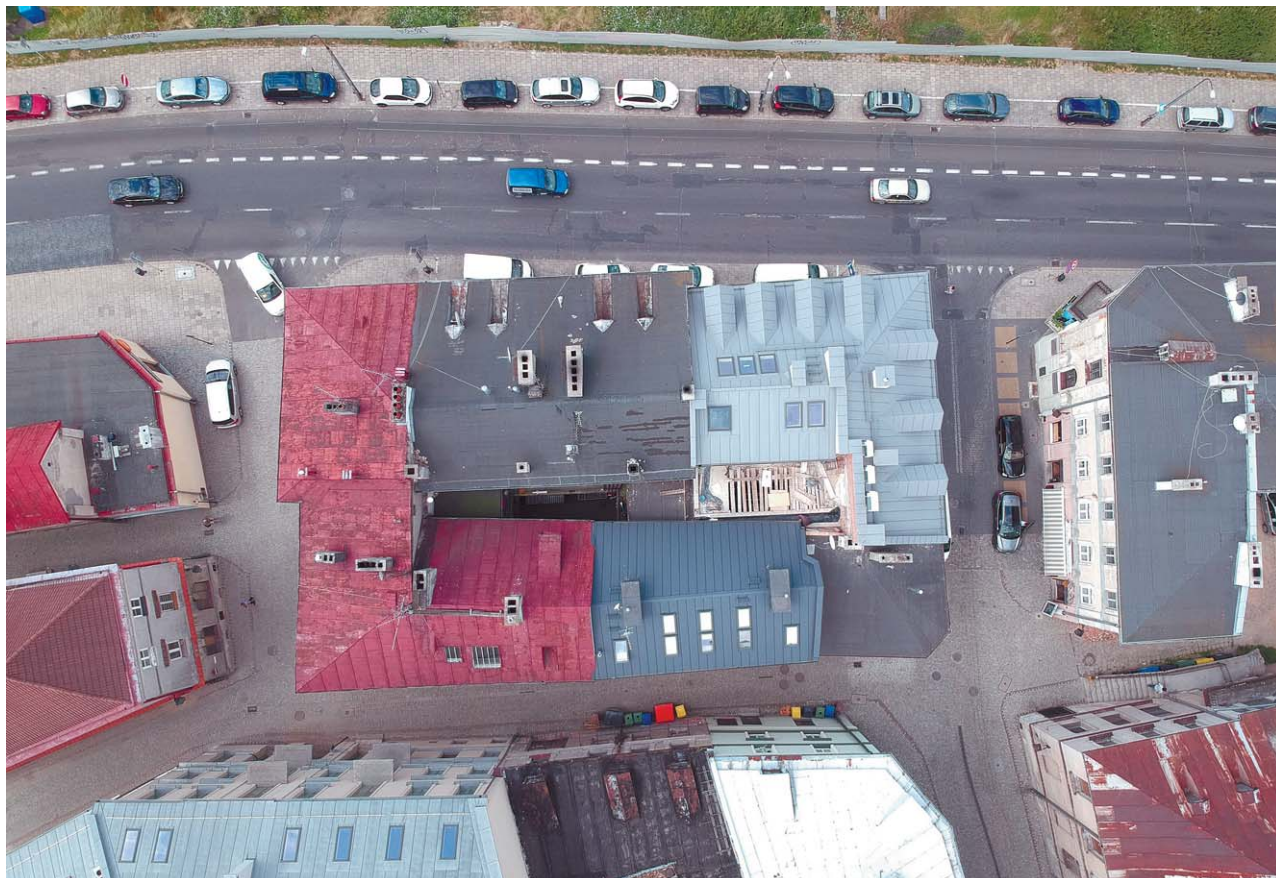
Adwokat Karol Peret, który reprezentuje ok. 1,5 tys. osób, które w pierwszym konkursie prawidłowo złożyły wnioski (a nie otrzymują pieniędzy), też zgłasza problemy.

– Odliczałem 3, 2, 1... I punkt o 10 chciałem złożyć wniosek. Nie udało się i na stronie wyskoczył błąd. Pojawiła się informacja, że za dużo osób w jednym momencie składa wnioski – mówił nam prawnik. – Powtórzyłem operację i o godz. 10.10 udało się przesłać wniosek, choć podejrzewam, że już szans na dotację nie mam – dodał.

– Na opublikowanie wyników naboru mamy trzy dni. Zrobimy to jednak wcześniej, bo wiemy jak bardzo przedsiębiorcy na to czekają – dodaje szefowa LAWP. Wyniki mają zostać podane w czwartek o godzinie 12.

Rewolucja na Starym Mieście

ZMIANY Od poniedziałku obowiązywać ma nowa organizacja ruchu na Starym Mieście. Zmieni się sposób wyjazdu do ul. Lubartowskiej, dozwolony będzie ruch rowerowy, a taksówki będą mieć wyznaczone miejsce



Zmienia się sposób wyjazdu ze Starego Miasta. Kierowcy będą musieli dojechać ul. Olejną do końca, potem skrócić w lewo w Noworybną



Od poniedziałku jedyną legalną drogą wyjazdu ze Starego Miasta będzie ul. Noworybna. Dotyczyć to będzie kierowców i cyklistów

Samochody

- Nie zmienia się lista uprawnionych do wjazdu i wyjazdu.
- Bez zmian pozostaje droga wjazdowa na Stare Miasto: to wciąż ul. Noworybna.
- Zmienia się sposób wyjazdu ze Starego Miasta. Kierowcy będą musieli dojechać ul. Olejną do końca, potem

skrócić w lewo w Noworybną.

Rowerzyści

- Od poniedziałku będą mogli poruszać się legalnie wszędzie tam, gdzie samochody. Jedyną legalną drogą wjazdu będzie ul. Noworybna. Nie będzie można wjeżdżać na rowe-

rze przez Bramę Krakowską, Grodzką, ani przez wieżę Trynitarzką. – Ponieważ są to ciągi piesze, nieprzeznaczone dla ruchu rowerowego – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta miasta.

TAXI i dostawy

- Odebranie bądź wy-

sadzenie pasażera będzie możliwe na krótkim odcinku ul. Olejnej prostopadłym do ul. Lubartowskiej. Dzisiaj jest on wyjazdem ze Starego Miasta, ale w niedzielę noc zostanie ogrodzona słupkami od zasadniczej części ul. Olejnej.

- Pozwoli to na obsługę terenu Starego Miasta

przez pojazdy TAXI oraz dostarczanie zaopatrzenia po godzinach obowiązujących na oznakowaniu przy Noworybnej – wyjaśnia Duma.

Mniej parkingów

Wspomniane zmiany będą mieć także skutek uboczny. Na Olejnej zli-

kwidowane zostaną cztery płatne miejsca parkingowe. – Związane jest to z koniecznością zachowania płynności ruchu oraz umożliwieniem korzystania ze zjazdu z drogi publicznej zlokalizowanego przy ul. Olejnej – wyjaśnia rzeczniczka prezydenta.

DOMINIK SMAGA

Trudniej i niebezpieczniej jechać po takich drogach

ZAGROŻENIE Wybujała roślinność zajmuje część miejsca na drogach dla rowerów, narażając jadących na wypadek. Taki tor przeszkód można spotkać m.in. na odcinku ruchliwej trasy nad Bystrzycą. Także w innych częściach miasta dzika roślinność zmusza rowerzystów do manewrowania

Dominik Smaga

Kępy dzikich roślin „kipiących” z zieleńców na drogę rowerową można zobaczyć chociażby na ul. Jana Pawła II niedaleko przystanku komunikacji miejskiej po stronie os. Górki. Znacznie większy nieporządek panuje na odcinku popularnej trasy rowerowej wzdłuż Bystrzycy, na co poskarżył nam się jeden z Czytelników. Wskazał odcinek od al. Piłsudskiego do mostu przy ul. Zamojskiej.

– Jazda stwarza tu zagrożenie – alarmuje pan Robert i pyta, czy ktoś zrobi z tym porządek. Rzeczywiście, przy drodze rowerowej rośnie tutaj żywopłot, który od dawna nie był przycinany, przez co wybujałe pędy krzewów zdążyły zająć wiele miejsca nad asfaltem. Wymijanie bądź omijanie innego rowerzysty jest znacznie utrudnione, w wielu miejscach trzeba wręcz wjechać na oddzielony białą linią chodnik.



Na odcinku od ul. Żeglarskiej do al. Piłsudskiego żywopłoty zostały już równo przycięte, a trawa bezpośrednio przy alejce została przyszyta

Nad chodnikiem również zwieszają się pędy krzewów, dlatego są miejsca, gdzie piesi wchodzą na drogę dla rowerów, więc łatwo może dojść do wypadku.

Odpowiedzialny za tę trasę Urząd Miasta zapewnia, że

zagrożenie zostanie szybko usunięte. – Obecnie trwają prace związane z cięciem żywopłotów wzdłuż Bystrzycy. Obejmują one całą długość ścieżki rowerowej od ul. Żeglarskiej do Mostu Kultury – informuje Justyna Góźdz



Tak wyglądała wczoraj droga rowerowa wzdłuż ul. Jana Pawła II. – Również ona zostanie oczyszczona z roślinności – deklaruje Urząd Miasta

FOT. DOMINIK SMAGA

z biura prasowego Ratusza. – Prace będą kontynuowane i odcinek od al. Piłsudskiego do Mostu Kultury również zostanie uporządkowany. Zgodnie z przyjętym harmonogramem prace powinny się zakończyć do 7 sierpnia.

Do tej pory uporządkowano już odcinek od zalewu do wodociągów. Zanim zawitali tu ogrodnicy, rowerzyści i piesi skarżyli się szczególnie na stan nadbrzeżnej trasy na odcinku od Żeglarskiej do Janowskiej.

– W niektórych miejscach roślinność rozrosła się już w takim stopniu, że zachodzi niekiedy do metra na ciąg pieszy – skarżył się mieszkaniec ul. Romera, który podczas spaceru był zmuszony do zejścia na drogę rowerową, gdzie o mały włos został potrącony. Po jego skardze miejski radny Piotr Popiel (PiS) poprosił Ratusz o zajęcie się sprawą.

Urząd obiecał radnemu uporządkować ten odcinek jeszcze w lipcu i dotrzymał słowa. Żywopłoty są równe, a wzdłuż chodnika i drogi rowerowej wykoszono pas trawy. To na razie musi wystarczyć, bo na remont nawierzchni na razie się nie zanoszą. – Szacunkowy koszt napraw nierówności na odcinku od Janowskiej do Żeglarskiej waha się w granicach 1 mln zł – wyjaśniał w odpowiedzi dla radnego Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Nizszy, ale jednak blok

ZMIANY Deweloper, któremu radni odmówili zgody na 44-metrowy wieżowiec przy ul. Jutrzenki, ostatecznie dał za wygraną. Do Urzędu Miasta złożył wniosek o pozwolenie na budowę mniejszego bloku o wysokości zgodnej z obowiązującym planem zagospodarowania terenu. Plan dopuszcza tu zabudowę sięgającą 26 metrów

Dominik Smağa

Blok miałby stanąć na gruntach położonych niemal naprzeciw wyjźdu z ul. Watykańskiej w ul. Jutrzenki. Mowa o terenie, na którym przez lata działał parking strzeżony o prowizorycznej nawierzchni.

Zabudowę tej nieruchomości dopuściła Rada Miasta, uchwalając dwa lata temu plan zagospodarowania terenu wyznaczający tu miejsce pod bloki. Wcześniej można tu było lokować jedynie usługi, ale właściciele nieruchomości prosili o zmianę tych ograniczeń i tłumaczyli, że parking strzeżony jest nieopłacalny. Radni uchwalili nowy plan, w którym wysokość dopuszczalnej w tym miejscu zabudowy została ograniczona do 26 metrów.

O wiele wyższy blok, bo niemal 44-metrowy, chciała tutaj postawić lubelska spółka RWS Inwestycje, która zamierzała skorzystać z ustawy zwanej „lex deweloper”. Wspomniana ustawa otwiera furtkę do budowy mieszkań z pominięciem ograniczeń zapisanych w miejscowych planach zagospodarowania, ale stawia



Blok miałby stanąć na gruntach położonych niemal naprzeciw wyjźdu z ul. Watykańskiej w ul. Jutrzenki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

warunek: na taką budowę muszą się zgodzić radni.

Spółka poprosiła o taką zgodę wiosną zeszłego

roku, gdy złożyła do Urzędu Miasta koncepcję 13-piętrowego wieżowca, który stałby się najwyższym blo-

kiem na Czubach. Pomyśl mocno oprotestowali okoliczni mieszkańcy obawiający się, że będą skazani

na życie w cieniu wielkiego bloku i że po jego powstaniu zakorkuje się wyjazd z os. Ruta.

Zdaniem urzędników z miejskiego wydziału architektury tak wysoki blok spowodowałby „zamknięcie korytarza przepływu powietrza” oraz zacieniałby sąsiednie, dużo niższe bloki. Krytyczna była też straż pożarna oraz sanepid. Ostatecznie deweloper nie dostał zgody, na którą liczył, bo w lipcu zeszłego roku Rada Miasta podjęła uchwałę odmowną. Deweloper mógł ją zaskarżyć do sądu, ale tego nie zrobił.

Teraz ta sama spółka zgłosiła się do Ratusza z nowym projektem, znacznie skromniejszym. – Spółka RWS Inwestycje złożyła wniosek o pozwolenie na budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego – potwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. W projekcie mowa jest o bloku mieszczącym się w ograniczeniach wynikających z obowiązującego planu zagospodarowania terenu. – Wniosek dotyczy budynku o wysokości 8 kondygnacji, z usługami na parterze – dodaje Góźdz. Jeżeli projekt będzie spełniał wszystkie warunki, inwestor dostanie pozwolenie na budowę.

R E K L A M A

Będzie chodnik do peronu

INWESTYCJE Nie później niż 4 grudnia gotowy ma być chodnik umożliwiający dojście z kolejowego peronu Lublin Zachodni do ul. Szafirowej na pobliskim osiedlu Poręba. Taki termin został narzucony przez Zarząd Dróg i Mostów, który wczoraj ogłosił przetarg na zaprojektowanie i wykonanie dojścia. Projekt ma być gotowy do końca października, na budowę zostanie nieco ponad miesiąc.

Zgodnie z dokumentacją 135-metrowy chodnik tylko na niewielkim odcinku ma być prowadzony od Szafirowej wzdłuż ul. Węglinek. Zaraz za ogrodzeniem posesji z adresem Nadbystrzycka 195m ma skręcać w lewo w kierunku nasypu kolejowego. Przewidziane tam są schody oraz pochylnie, zaś całość ma być oświetlona. Koszty tej inwestycji zostały oszacowane przez miejskich drogowców na 184,5 tys. zł.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Dla komfortu pieszych planujących podróż koleją, chodnik realizowany w ramach miejskiej inwestycji, będzie poprowadzony możliwie najkrótszą trasą – przekonuje biuro prasowe Ratusza.

Zamawiana przez miasto alejka nie zapewni jednak szybkiego dojścia i dojazdu z peronu Lublina Zachodniego do pętli komunikacji

miejskiej. Budowa dojścia do przystanku na razie nie jest planowana przez miasto, pojawiła się natomiast wśród projektów zgłoszonych do budżetu obywatelskiego na rok 2021. Autorzy tego projektu uznali, że na przedłużeniu ul. Granitowej, bo właśnie ona miałaby służyć za dojście i dojazd, wyniosą 1,05 mln zł.

DOMINIK SMAĞA

Fontanna już ma plany na sierpień

ATRAKCJE We wszystkie piątki i soboty sierpnia organizowane mają być pokazy w multimedialnej fontannie na pl. Litewskim – zapowiada Urząd Miasta. Spektakle będą się zaczynać o godz. 21 i za każdym

razem prezentowane będą dwa widowiska. Pierwszym z nich zawsze będzie „Czarcia Łapa” opowiadająca jedną z najbardziej znanych legend Lublina. Jako drugie pokazywane będą spektakle znane z wcześniejszych lat:

„Wydarzenia Kulturalne” (31 lipca, 15 i 28 sierpnia), „Unia Narodów” (1 i 21 sierpnia), „Historia pl. Litewskiego na wesoło” (7 sierpnia), „Anioły Lubelskie” (8 i 29 sierpnia) oraz „Sen o mieście” (14 i 22 sierpnia). (DRS)



OGŁOSZENIE Dyrektora Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych

o przystąpieniu do prac nad przygotowaniem projektów planów ochrony dla Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, Nadwieprzańskiego Parku Krajobrazowego oraz Szczepieszyńskiego Parku Krajobrazowego

Na podstawie art. 18 ust. 1, art. 19 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a, art. 20 oraz art. 21 Ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz. U. 2020 poz. 55 z późn. zm.), art. 39 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2020 poz. 283 z późn. zm.) oraz rozdziału 2 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonywania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, twórców i składników przyrody (Dz. U. 2005 r. nr 94, poz. 794), Dyrektor Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych informuje o przystąpieniu do sporządzenia projektów planów ochrony dla **Kazimierskiego Parku Krajobrazowego (KPK), Nadwieprzańskiego Parku Krajobrazowego (NPK) oraz Szczepieszyńskiego Parku Krajobrazowego (SzPK)**, uwzględniających zakres planów zadań ochronnych obszarów Natura 2000, pokrywających się z tymi parkami.

Zakres prac przewidzianych do realizacji obejmuje zagadnienia wyszczególnione w rozdziale 4 ww. rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. Wykonawcą projektów planów ochrony jest **konсорcjum Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska** z siedzibą w Warszawie 01-445, ul. Erazma Ciołka 13 **oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej** z siedzibą w Lublinie 20-031, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 5. Przewidywany termin zakończenia prac merytorycznych – jesień 2021 r.

Wszystkie zainteresowane osoby i podmioty mają prawo do zapoznawania się z wynikami prac wykonanych na potrzeby sporządzenia projektów planów ochrony oraz możliwość zgłaszania do nich uwag i wniosków w formie pisemnej lub za pośrednictwem poczty e-mail.

Informacje o stanie zaawansowania prac oraz materiały robocze związane z przygotowaniem projektów planów ochrony będą publikowane w formie elektronicznej na stronie internetowej <http://parki.lubelskie.pl/ochrona-przyrody/plany-ochrony>. Szczegółowe informacje można uzyskać również od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30–15.30 w siedzibie Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, ul. Mieczysława Karłowicza 4, 20-027 Lublin, tel.: 81 440 80 50, e-mail: sekretariat.zlpk@lubelskie.pl (z zachowaniem aktualnie obowiązujących przepisów i rozwiązań związanych z sytuacją epidemiologiczną).

Wszystkie zainteresowane osoby i podmioty będą miały prawo po zakończeniu prac nad projektami planów ochrony do zapoznania się z nim oraz zgłaszania do nich uwag i wniosków w terminie 21 dni od ogłoszenia o tym fakcie, zgodnie z § 6 ww. Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. Uwagi i wnioski rozpatrywane będą przez sporządzającego projekty planów ochrony – Dyrektora Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, który poinformuje w formie ponownego ogłoszenia o terminie wyłożenia do publicznego wglądu projektów planów ochrony oraz o trybie i sposobie składania i rozpatrywania wniosków i uwag.

Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego 2014-2020





FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Maseczki. W sklepach nie jest dobrze

BEZPIECZEŃSTWO

O tym, że w sklepach i galeriach handlowych obowiązuje nakaz zasłaniania ust i nosa przypominali wczoraj policjanci i pracownicy lubelskiego sanepidu. Osób bez maseczek było wiele.

- Lubelska Plaza to już piąta galeria handlowa, którą odwiedzamy razem z Miejską Komendą Policji w Lublinie prowadząc akcję profilaktyczną – mówi Magdalena Kaproń z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubli-

nie. – Wręczamy maseczki osobom, które ich nie mają i przypominamy o tym, że mamy obowiązek zasłaniania nosa i ust w sklepach, kościołach, czy środkach komunikacji publicznej.

Jedną z osób, która nie miała maseczki była pani

Ewa. - Maseczkę zdjęłam w trakcie zakupów, bo nie mogę w niej spokojnie oddychać – tłumaczyła. – Nie jestem chora, ale nie mogę i już. Zresztą nie wierzę w to, że taka zwykła maseczka może zatrzymać wirusy. Chyba ważniejsze jest trzy-

manie dystansu od innych ludzi.

- Niestety nastąpiło duże poluzowanie. Widzimy, że bardzo dużo osób chodzi bez maseczek – przyznaje Kaproń. – Miejsca dużych skupisk ludzkich to potencjalne duże zagrożenie. Jedna chora

osoba może zakazić kilkanaście osób, te kilkadziesiąt, a potem będziemy mieli do czynienia z bardzo trudną sytuacją, która trudno będzie opanować. Sanepid przypomina, że epidemia trwa i pojawiają się lokalne ogniska zachorowań.

ASK

ZWC pieniądze nie płyną

RAPORT Stratą w wysokości 4,5 mln zł zamknęła rok miejska spółka pod nazwą Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Firma ma osiem kamienic i jeden budynek biurowy, ale tłumaczy, że ciężko na tym zarabiać. Ma również inne zajęcia, zarządzanie cmentarzami i szaletami, a z tego też nie ma kokosów

Dominik Smaga

LPGK to nieduże przedsiębiorstwo, w bieżący rok weszło z 39 pracownikami, w tym 29 na etatach i 10 na tzw. śmieciówkach. Zarząd jest jednoosobowy, prezes Grzegorz Siemiński, jak wynika z jego oświadczenia majątkowego, zarobił w zeszłym roku niemal 210 tys. zł.

Firma posiada osiem kamienic: przy Kowalskiej 11, 13, 15, Rybnej 4, 4a, Rynku 19, Lubartowskiej 25, Granicznej 18 oraz budynek biurowy przy ul. Różanej 1, w którym spółka ma swoją siedzibę. W poprzednich latach firma sprzedawała dwa budynki: przy Żłotej i Grodzkiej.

Część lokali zajmują zakwaterowani przez miasto

lokatorzy komunalni, którzy płacą czynsz w wysokości ustalonej przez Ratusz. Dla LPGK nie jest to sytuacją komfortową, bo czynsz komunalny odbiega od rynkowego i nie wszyscy go płacą, a utrzymanie zabytkowych kamienic, często w złym stanie, jest kosztowne. W efekcie wydatki są „niewspółmierne do przychodów”.

Z tego powodu spółka planuje wyremontować część lokali, wyłączyć je „z zasobu komunalnego” i wynajmować na zasadach rynkowych. Wykaz takich pustostanów sporządzony na ostatni dzień zeszłego roku liczy 13 pozycji.

W ostatnim dniu roku firma miała ok. 665 tys. zł zaległych należności od lokatorów, a prezes skarży się

w sprawozdaniu, że niewiele może tym zrobić, choć kieruje sprawę do sądu.

- Eksmisje są trudne do przeprowadzenia, często niemożliwe – czytamy w sprawozdaniu za rok 2019, które zostało opublikowane w Krajowym Rejestrze Sądowym. Prezes pisze tam również, że miasto nie wspiera spółki w tym względzie i nie ponosi kosztów utrzymania kamienic. Wynik pogarsza także to, że z czynszem zalegają również najemcy lokali użytkowych, a w sylwestra było to już ponad 450 tys. zł.

W swoim sprawozdaniu prezes pisze, że skromne przychody i brak możliwości kredytowych „powodują konsumpcję środków po-

zyskanych ze sprzedaży kamienic”

Wśród zleconych przez miasto obowiązków LPGK ma także zarządzanie cmentarzami komunalnymi na Majdanku i przy ul. Białej, utrzymanie szaleatów miejskich oraz prowadzenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy Głuskiej. Również tu pojawiają się problemy.

Na Majdanku miasto postawiło nowy budynek z kancelarią, salą pożegnań i chłodnią. – Kancelaria z powodu braku sieci komputerowej nie może być używana – czytamy w sprawozdaniu prezesa, który wyjaśnia, że mając ograniczony dostęp do nowego obiektu musi płacić za jego utrzymanie i jednocześnie utrzymywać stary budynek.

Na cmentarzu rosną też koszty utrzymania wózków do przewozu osób po rozległej nekropolii. LPGK zauważa, że wózki działają także zimą, gdy nadmiernie zużywają się ich akumulatory, a pojazdy narażone są na korozję. Z tych i innych względów zarządzanie cmentarzami zakończyło się dla spółki stratą 44 tys. zł. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że firma chce przejąć budowę kolumbariów, czyli miejsc na pochówki urnowe, co miało być stać „alternatywnym źródłem przychodu”.

Szaletom, w których 80 proc. kosztów to wynagrodzenia personelu, szczególnie cięży rosnąca płaca minimalna. Z tego powodu jesienią zredukowano ich

kadre, a w toalecie na pl. Litewskim zamontowano licznik klientów mający pomóc w „optymalizowaniu kosztów prowadzenia szaleatów w oparciu o realne potrzeby mieszkańców i turystów”.

Problem jest nawet z punktem zbierania odpadów przy Głuskiej. – Spółka w 2019 r. otrzymała od gminy Lublin dopłaty, które tylko w ok. 47 proc. pokryły działalność PSZOK – pisze prezes i podkreśla, że koszty odbioru śmieci wzrosły o 73 proc.

Za wykonane dla samorządu usługi LPGK wystawia faktury, ale miasto nie płaci za usługi, tylko dopłaca do kapitału spółki. To z kolei skutkuje powstaniem straty księgowej. Według sprawozdania dopłaty są „niedoszacowane”.

Nowa przestrzeń w mieście. Przestrzeń Sztuki

KULTURA Lublin jest jednym z ośrodków jakie tworzą pilotażowy program Przestrzeń Sztuki. To dobra informacja dla tancerzy, aktorów i widzów. Premiery, warsztaty, szkolenia dla instruktorów, rezydencje artystyczne. Wszystko w tym roku

Wczoraj oficjalnie ogłoszono zasady pilotażowego programu Przestrzeń Sztuki. To powołanie na kilka miesięcy interdyscyplinarnych centrów kultury, prowadzonych we współpracy ministerstwa, samorządów,

organizacji pozarządowych, uczelni artystycznych oraz sektora prywatnego. Mają działać w oparciu o istniejące instytucje kultury. Przestrzeń Sztuki powstaną w Katowicach, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie i Zielonej Górze. W czterech wiodących gałęziach sztuki będzie taniec a

w czterech teatr. Miast jest siedem, bo Lublin jest w tej dobrej sytuacji, że będziemy przestrzenią dla obu nurtów. Za jeden odpowiada Lubelski Teatr Tańca a za drugi Centrum Kultury jako cała instytucja.

Pomysł zakłada prezentację spektakli, które powstaną w ramach wymiany między

ośrodkami i prezentację na terenie regionu tego, co już jest gotowe. Rezydencje twórcze, bezpłatne warsztaty i projekty edukacyjne skierowane do osób w różnym wieku, szkolenia i coaching dla artystów oraz wspieranie badań w zakresie sztuki. Czy rzecz tak prozaiczna a niezwykle istotna dla artystów,

którzy nie są etatowo związani z instytucjami, jak udostępnianie sal do ćwiczeń.

W Lublinie, jeśli chodzi o nurt teatralny, pierwszych wydarzeń można się spodziewać we wrześniu. Ale tancerze, od których w ogóle idea takiego programu wyszła już w sobotę organizują pokaz pracy rezydenta. W ra-

mach work progress wystąpi Paweł Sakowicz. Osoby zainteresowane oglądaniem oraz uczestnictwem w warsztatach w ramach Przestrzeń Sztuki powinny wysłać mejla do organizatorów: taniec@ck.lublin.pl. Obostrzenia sanitarne wymuszają takie zasady.

(AGDY)

Rondo w urzędniczym zawieszeniu

ŚWIDNIK Miejscy urzędnicy obawiają się, że budowa ronda Rejkowizna – Klonowa – Al. Lotników Polskich w Świdniku może się przedłużyć. Starostwo Powiatowe ma bowiem wątpliwości, czy przedstawiony przez miasto projekt organizacji ruchu będzie bezpieczny dla rowerzystów. Szkopuł w tym, że poprzednie władze powiatu już wcześniej takie rozwiązania zaakceptowały

Agnieszka Antoń-Jucha

Z przykrością informuję, że prace przy budowie ronda Lotników/Klonowa muszą być wstrzymane – poinformował wczoraj za pośrednictwem Facebooka Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. „Starostwo powiatowe nie wyraża zgody na organizację ruchu, chodzi o ścieżki rowerowe mimo że była zgoda wcześniej poprzedniego zarządu powiatu, którą należało przedłużyć (...)”

Al. Lotników Polskich to jedna z głównych arterii łączących Świdnik z Lublinem. Na drodze panuje spory ruch, przez co kierowcy wyjeżdżający z bocznych ulic Klonowej i Rejkowizna mieli spore problemy by włączyć się do ruchu. Zwłaszcza skręt w lewo z dróg podporządkowanych stanowił nie lada wyzwanie. Urzędnicy z powiatu, jeszcze za poprzednich władz (PSL-PO-Świdnik Wspólna Sprawa) postanowiły zmienić tę sytuację. Były nawet konsultacje społeczne na temat możliwych rozwiązań. Po zapoznaniu się z opiniami mieszkańców została wybrana wersja dotycząca budowa mini ronda. Tyle, że na tego realizację



Budowa ronda ruszyła wiosną tego roku



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zabrakło pieniędzy. Z pomocą przyszło miasto.

– Mimo że rondo powstaje na drodze powiatowej to wzięliśmy na siebie przygotowanie tej inwestycji i jej finansowanie – zaznacza zastępca burmistrza Świdnika.

Wiosną tego roku ruszyła budowa. Ponieważ z końcem 2019 r. poprzednia decyzja dotycząca organizacji ruchu straciła ważność, to urząd miasta wystąpił z nowym wnioskiem do powiatu. – Zaproponowaliśmy takie same rozwiązanie jak poprzednio. Absolutnie nic w tym temacie się nie zmieniło – podkreśla Marcin Dmowski. – Przy-

pinie w tej sprawie wydała policja a także świdniccy rowerzyści skupieni wokół stowarzyszenia Świdnik Miasto dla Rowerów.

Powiat ma jednak pewne wątpliwości. – Teraz starostwo blokuje nam tę inwestycję – stwierdza stanowczo Dmowski.

– Mimo tego, że oba wnioski rozpatrują ci sami urzędnicy – zauważa Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika.

– Starostwo wymaga od nas zmiany geometrii ścieżki rowerowej. To wiąże się z przygotowaniem kolejnych dokumentów i uzgodnieniami, co wydłuży realizację tej inwestycji o co najmniej 2

miesiące. Oczywiście koszty budowy tego ronda wzrosną, a my nie zgadzamy się na to by miasto brało na siebie kolejne wydatki – dodaje Dmowski.

– To jest nieprawda, że coś blokujemy – odpowiada Bartłomiej Pejo, wicestarosta świdnicki. – Żadnej decyzji jeszcze nie wydaliśmy. Rzeczywiście mam pewne wątpliwości. Chodzi o skrzyżowaniu ul. Klonowej z Al. Lotników Polskich, gdzie nie ma zostawionej przestrzeni między skrajem jezdni a ścieżką rowerową. Obrazowo to ujmując, to samochód, oczekując na przejazd na jeźdźca na ścieżkę rowerową

i staje na pasach przejścia dla pieszych. Naszym zdaniem takie rozwiązanie może być niebezpieczne i dla pieszych, i rowerzystów, i kierowców. Ale cały czas to analizujemy, bo żadna decyzja nie została jeszcze wydana.

Jak to możliwe, że takie rozwiązanie już wcześniej zostały przez powiat zaakceptowane? – To było za poprzedniego zarządu. Nie my podejmowaliśmy wtedy decyzję, tylko ktoś zupełnie inny – mówi Pejo. – Analizujemy przedstawiony obecnie projekt organizacji ruchu.

– Nie za bardzo wiem jaka może być tutaj kolizja i gdzie jest problem. Poza

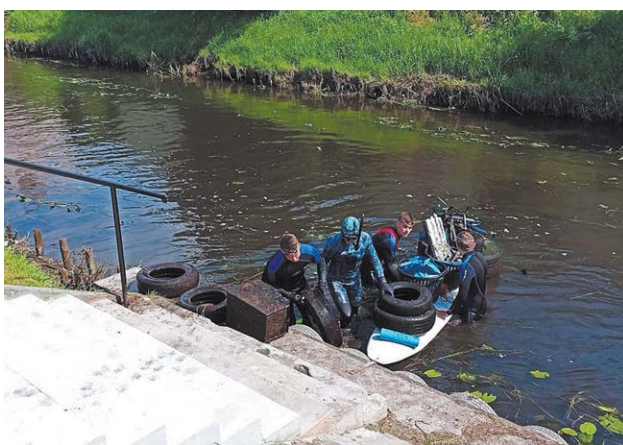
tym jeśli powiat ma jakieś wątpliwości, to może trzeba było to zgłosić przed rozpoczęciem prac budowlanych, a nie w trakcie – komentuje Maciej Lubaś ze stowarzyszenia Świdnik Miasto dla Rowerów. I podaje inny przykład, gdzie jego zdaniem na pewno bezpieczeństwo rowerzystów jest zagrożone. – Od roku prosimy Starostwo Powiatowe o wymalowanie na czerwono ścieżki rowerowej przy rondzie z helikopterem. Chodzi o 5 metrów pasa rowerowego. Niestety: do tej pory to nie zostało to wykonane, choć w tym miejscu dochodzi do wypadków – podkreśla Maciej Lubaś.

R E K L A M A

Czyścili koryto rzeki. Co znaleźli?

MIĘDZYRZEC PODLASKI Dziesiątki szklanych butelek i kilkanaście opon samochodowych. To tylko niektóre odpady, które wyłowili z Krzny międzyrzecka drużyna WOPR.

W sumie ratownicy oczyścili koryto rzeki na odcinku prawie 1200 metrów. – W niektórych momentach rzeka jest bardzo głęboka i mulista – przyznają inicjatorzy akcji. Jaki jest wynik kilkugodzinnego sprzątnięcia? To dziesiątki szklanych butelek po napojach alkoholowych, kilkanaście opon samochodowych, dwa metalowe kosze na śmieci, a nawet rama od roweru. Do tego wiele drobnych plastików. – Przyznajemy, że spodziewaliśmy się gorszych widoków, jednak musimy wszyscy wspólnie dbać o ten obszar jako wizytówkę naszego miasta – dodaje Rafał Mironiuk. Drużyna liczy 11 osób. – Działamy od półtora roku. Naszym celem jest sze-



Ratownicy wyłowili z rzeki m.in. kilkanaście opon samochodowych

FOT. MIĘDZYRZECKA DRUŻYNA WOPR

zenie bezpieczeństwa nad wodą, promujemy bezpieczne wzorce zachowań, prowadzimy prelekcje, głównie dla dzieci i młodzieży.

Drużyna zdaje sobie sprawę, że akcję oczyszczania rzeki trzeba będzie powtarzać. – Działamy społecznie. Wszyscy powinniśmy dbać o rzekę – mówią członkowie.

Oprócz koryta Krzny, udało się również posprzątać tereny w pobliżu rzeki. W akcję zaangażowały się m.in. Wody Polskie. – Wszystkie zgromadzone śmieci, nieodpłatnie odebrało od nas Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych i przekazało do utylizacji – informują członkowie drużyny WOPR. (EB)

PL-BY-UA
2014-2020

Funded by
the European Union



Zakończono przebudowę ulicy Kolejowej w Chełmie, na odcinku od Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego do ul. Przemysłowej. Zakres prac obejmował wymianę nawierzchni, budowę ciągu pieszo rowerowego wzdłuż przebudowywanego odcinka drogi oraz budowę parkingu przy Zakładzie Karnym.

Koszt całej inwestycji wyniósł 6 849 044,35 zł, w tym dofinansowanie UE w kwocie 6 123 644,09 zł.

Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu pn.

„Poprawa bezpieczeństwa transgranicznej infrastruktury drogowej Chełma i Łucka”

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa.

Partnerem projektu jest Komitet Wykonawczy Rady Miasta Łuck na Ukrainie

„Niniejszy artykuł został opublikowany dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Wyłączną odpowiedzialność za jej treść ponosi Miasto Chełm i nie może być w żadnym przypadku traktowana jako odzwierciedlenie stanowiska Unii Europejskiej”.

Chcą poprawić drogę do stacji narciarskiej

PUŁAWY Ulica Sybiraków prowadząca do stoku narciarskiego w Parchatce (gm. Kazimierz Dolny) może doczekać się nowej nawierzchni. Środki na jej przebudowę planuje pozyskać miasto Puławy. To jedna z dwóch inwestycji, jaka zostanie zgłoszona do przyszłorocznego FDS-u

Radosław Szczech

10 sierpnia mija termin składania wniosków do nowej, przyszłorocznej edycji Funduszu Dróg Samorządowych. Miasto Puławy zamierza postarać się o rządowe dotacje dla dwóch zadań. Jednym z nich jest przebudowa ul. Sybiraków w Puławach, która stanowi dojazd zarówno do znajdujących się przy niej zakładów usługowych w mieście, jak i położonej już w sąsiedniej gminie stacji narciarskiej „Parchatka”. Sama droga od lat należy do najbardziej zaniedbanych w mieście. Jest wąska i pełna dziur, o czym co sezon mają okazję przekonać się m.in. miłośnicy narciarstwa.

Zakres jej przebudowy obejmuje niecałe 380 metrów długości, czyli tyle, ile znajduje się na gruntach należących do miasta. Ten odcinek zostanie znacznie poszerzony, nowa asfaltowa jezdnia będzie miała 6 metrów. Do tego dojdą chodniki po obu stronach i pas ziele-



Ul. Sybiraków w Puławach zostanie przebudowana w części należącej do miasta, na długości ok. 380 metrów. Ten odcinek zostanie znacznie poszerzony, nowa asfaltowa jezdnia będzie miała 6 metrów.

FOT. RS

Jak tłumaczy Michał Adach z Zarządu Dróg Miejskich, powodem takiej decyzji jest własność gruntów. Chodzi o to, że pierwszy fragment ul. Sybiraków leży na terenie miejskim, a pozostała część: na działkach prywatnych.

Do przyszłorocznego FDS-u miasto chce złożyć także kolejny wniosek na przebudowę ul. majora Mariana Bernaciaka „Orlika” oraz ulicę bez nazwy (KD5). Obydwie mają poprawić dojazd do (aktualnych i przyszłych) budynków wielorodzinnych w pobliżu ul. Sosnowej na osiedlu Piaski.

Według władz miasta Puławy, wartość robót wszystkich tych zadań to ok. 6 mln zł. Połowa tej sumy może zostać pozyskana w ramach dotacji z rządowego funduszu.

ni. Istniejący rów zostanie usunięty i zastąpiony kanalizacją burzową. Zgodnie

z projektem, ul. Sybiraków przetną także trzy przejścia dla pieszych.

Problem w tym, że ulica tej klasy skończy się ponad 200 metrów przed parkingiem

w pobliżu stacji narciarskiej. Pozostała część ulicy nie zostanie nawet poszerzona.

Mają pomysł na zabytek

REMONT Władze Markuszowa starają się o unijną dotację na powstanie pierwszego w gminie Klubu Seniora. Jej pozyskanie to warunek remontu zabytkowego, opuszczonego budynku stojącego przy ul. Rynek. Samorządowcy planują także pozyskanie jego drugiego skrzydła

Radosław Szczech

Cchodzi o budynek dawnej apteki stojący w centrum Markuszowa, który miejscowe władze chcą przywrócić lokalnej społeczności. Nieruchomość ma obecnie dwóch właścicieli. Jedno ze skrzydeł należy do gminy, drugie: do osoby prywatnej. W przeszłości markuszcowski samorząd przymerzał się do sprzedaży własnej części. Obecnie plan jest inny: władze chcą wyremontować swoją własność,

a następnie nabyć pozostałą część nieruchomości pochodzącej z drugiej połowy XIX wieku.

– Staramy się o pozyskanie dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego, które umożliwiłoby nam otwarcie pierwszego w naszej gminie Klubu Seniora z wypożyczalnią sprzętu rehabilitacyjnego. Wiemy, że wśród naszych mieszkańców istnieje zainteresowanie tego rodzaju usługami – mówi Leszek Łuczywek, wójt Markuszowa.

Miejscem, w którym miałby się znaleźć markuszcowski klub jest budynek po dawnej aptece przy ul. Rynek. Część dotacji zostałaaby wykorzystana na jego remont oraz adaptację pomieszczeń do nowych celów. Według aktualnej oceny architektonicznej, obiekt nadaje się do przebudowy. Wymaga m.in. wzmocnienia fundamentów i montażu nowej instalacji centralnego ogrzewania. W dobrym stanie jest natomiast dach, którego

prawdopodobnie nie należałoby wymieniać.

Otwarcie klubu i wypożyczalni w wyremontowanym skrzydle budynku to nie wszystkie plany związane z tym miejscem. Jak przyznaje wójt Łuczywek, do gminy wpłynęła oferta zakupu pozostałej części nieruchomości. Jeśli europejskie środki trafią do Markuszowa, co umożliwi rozpoczęcie pierwszego etapu „rewitalizacji” dawnej apteki, otworzy to również drogę do kolejnego etapu.

Tym byłoby nabycie reszty budynku oraz jej adaptacja na potrzeby gminy.

– Mamy ogromne potrzeby i niedostatki lokalowe. Na brak miejsca cierpi obecnie choćby nasz Ośrodek Pomocy Społecznej. Ale o tym, czy zakupimy drugą część budynku, jak to, na jakie cele zostałby on przeznaczony, zdecyduje rada gminy – przypomina wójt.

Rozstrzygnięcie konkursu, o środki z którego stara się markuszcowski samorząd prawdopodobnie

odbędzie się we wrześniu. Wtedy dowiemy się, czy gmina pozyska dotację, na jaką liczy. Chodzi o prawie 1,7 mln zł, z której 400 tys. zł ma zostać przeznaczony na remont (gminnej części) zabytku w centrum. Ile wyniosłby wkład własny gminy? – Wartość unijnego dofinansowania wynosi w tym przypadku 100 procent. Naszym wkładem byłaby nieruchomość – tłumaczy Aneta Furdal z Urzędu Gminy Markuszów.

Nowe biuro poselskie

PARCZEW Kolejne biura otwiera na Lubelszczyźnie posłanka Lewicy Monika Pawłowska. W środę w Parczewie oraz we Włodawie towarzyszył jej szef SLD Włodzimierz Czarzasty.

– To biuro będzie przykładem współpracy ponad podziałami, tak jak każde z moich biur – powiedziała w Parczewie posłanka, po czym szybko oddała głos wicemarszałkowi Sejmu. – Szanuję pracę posłanki, dlatego tutaj przyjechałem. Cieszę się, że zamierza otworzyć biuro w każdym powiecie swojego okręgu – mówił Włodzi-

mierz Czarzasty. Do tej pory parlamentarzystka zamieszkała już swoje szyldy w Zamościu i w Chełmie. – Wróciliśmy po czterech latach do Sejmu i od pracy posłów w takich biurach właśnie, będzie zależeć, czy te wybory będziemy wygrywać – tłumaczył Czarzasty.

Parlamentarzystka zamierza jeszcze otworzyć biura w Białej Podlaskiej oraz Krasnymstawie. Biuro w Parczewie działa przy ul. 11 Listopada 42. Ostatnie biuro poselskie lewicy w Parczewie zostało zamknięte w 2007 roku.

(EB)

Przeprowadzka centrum logistycznego

ŚWIDNIK DB Schenker przenosi swój lubelski oddział z Lublina do Świdnika; do Strefy Aktywności Gospodarczej – poinformowała wczoraj oficjalnie firma. Tym samym potwierdzając nasze wcześniejsze, nieoficjalne informacje. „Nowy, ekologiczny terminal rozpocznie działalność w czwartym kwartale 2020 roku”.

– Pomimo złożonej sytuacji związanej z Covid-19 nie zatrzymujemy się i inwestujemy w kolejny nowoczesny i ekologiczny obiekt. Wartość tej inwestycji wraz z kosztem zakupu

gruntu o powierzchni 6 ha wyniesie około 10 mln euro. Wzmacniamy pozycję w regionie, warunki pracy i bezpieczeństwo naszych pracowników oraz jakość dostarczanej naszym klientom – zaznacza Piotr Zborowski, CEO North&East Europe DB Schenker.

Terminal, który powstanie w Świdniku będzie miał **BLISKO 4500 MKW.** powierzchni operacyjnej i **665 MKW.** przeznaczonych na część biurową. Jak informuje DB Schenker obiekt „powstanie w oparciu o naj-

wyższe standardy nowoczesnego i ekologicznego budownictwa”. Ma mieć nowoczesne i bezpieczne wyposażenie: „m.in. ciche wózki widłowe o napędzie elektrycznym, oświetlenie typu LED, urządzenia pozwalające na odzysk ciepła”.

Świdnicka Strefa Aktywności Gospodarczej, na terenie której powstanie centrum logistyczne, jest położona w pobliżu lotniska, drogi ekspresowej S17, przy granicy z Lublinem. Grunty SAG są własnością prywatną.

(OPR. AA)

Helikopter do renowacji



SM-1 w 1979 roku został ustawiony przy ówczesnym wjeździe do Świdnika

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ŚWIDNIK Ustawiony w centrum miasta SM-1 był pierwszą maszyną tego typu wyprodukowaną w świdnickim zakładzie. Teraz helikopter trafi do remontu, a zajmą się tym pracownicy PZL-Świdnik

– Helikopter, który jest wizytówką naszego miasta (stoi przy rondzie na skrzyżowaniu al. Lotników Polskich z ul. Racławicką - przyp. aut.) będzie remontowany. Zajmą się tym pracownicy PZL-Świd-

nik, prawdopodobnie po okresie urlopowym – przewiduje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

Dokładna data demonstracji SM-1 nie jest jeszcze znana. Remont przejdzie

nie tylko maszyna: wymieniony zostanie też cokół, na którym jest zamontowany helikopter.

SM-1 w 1979 roku został ustawiony przy ówczesnym wjeździe do miasta. Okazała się 25. rocznica

nadania Świdnikowi praw miejskich. To pierwsza tego typu maszyna produkowana w Świdniku. Test pierwszego śmigłowca odbył się 22 marca 1957 r. Do 1965 r. w PZL-Świdnik zostało wyprodukowanych blisko

1,6 tysiąca tych maszyn. Większość z nich trafiła do Związku Radzieckiego, a także krajów socjalistycznych, choć SM-1 służyły również między innymi w Egipcie, Brazylii i Afganistanie.

(AA)

Szansa na lepsze połączenie Dębłina z Rykami

KOMUNIKACJA Za trzy lata Dęblin i Ryki łączyć będzie przebudowana, równa jak stół, droga powiatowa przez Stawy. Warunkiem jest pozyskanie dotacji z Funduszu Dróg Samorządowych. Wartość projektu to ponad 15 mln zł. W jego ramach powstaną także nowe chodniki i ścieżka rowerowa

„Szybciej i bezpieczniej z Dębłina do Ryk” – to nazwa dużego projektu przebudowy ulic, który wspólnie chcą wykonać trzy samorządy:

- powiat rycki
- miasto Dęblin
- miasto Ryki

Chodzi o przebudowę szeregu ulic łączących obydwa miasta od skrzyżowania z ul. Niepodległości w Dęblinie, przez ul. Staromiejską, Jagiellońską i Stawską, aż do ul. Słowackiego w Rykach. Poza nową nawierzchnią,

planowane są także chodniki i ścieżka rowerowa.

W związku z tym, że chodzi o drogi powiatowe, głównym inwestorem jest powiat rycki, któremu finansowo pomogą obydwa miejskie samorządy. W ostatni poniedziałek dęblińscy radni zdecydowali o zabezpieczeniu na ten cel **PONAD 3,8 MLN ZŁ**.

Taki sam wkład deklarują Ryki. Powiat zabezpieczyć musi natomiast **PONAD 7 MLN ZŁ**. Wspólny wniosek trafi do Funduszu Dróg Samorządowych. Jeśli rząd przyzna dotację, koszty całej

go zadania dla samorządów spadną o połowę.

– To dla nas bardzo ważna inwestycja i wydaje mi się, że to Dęblin będzie największym beneficjentem tego przedsięwzięcia. O poprawę jakości dróg powiatowych staramy się od wielu lat, więc mam nadzieję, że te środki z FDS-u uda się pozyskać – mówi Leopold Świątliński, wiceprzewodniczący rady miejskiej w Dęblinie.

Niestety: nawet jeśli uda się otrzymać rządowe wsparcie, na rozpoczęcie prac trzeba będzie poczekać. Powiat rycki w tym roku planuje przygoto-

wanie dokumentacji. Roboty na ryckim odcinku mogłyby zakończyć się w przyszłym roku, a te na terenie Dębłina: dopiero w roku 2023.

Warto wspomnieć, że aktualny projekt nie jest pierwszym przykładem drogowej współpracy ryckich samorządowców. Kilka lat temu wspólnie udało im się skończyć pierwszy etap projektu o tej samej nazwie, dzięki któremu przebudowano między innymi skrzyżowanie ul. Słowackiego z Żytnią w Rykach oraz ul. 1 Maja i Tyśiąclecia w Dęblinie.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. PIXABAY.COM

Promują hodowlę koni zimnokrwistych

GMINA TUCZNA Stawiają na konie zimnokrwiste. Powstało tu terenowe Koło Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Białymstoku.

Gmina już od kilkunastu lat organizuje Wojewódzką Wystawę Koni Zimnokrwistych. W tym roku byłaby to trzynasta edycja wydarzenia, ale ze względu na pandemię nie odbędzie się. – Jako organizatorzy wystawy chcieliśmy, aby taka inicjatywa u nas powstała, bo z białostockim związkiem dobrze nam się współpracuje – mówi Zygmunt Litwiniuk, wójt gminy Tuczn.

Na spotkanie inauguracyjne przyjechało kilkudziesięciu hodowców, nie tylko z terenu gminy.



– Do tej pory byłem członkiem lubelskiego związku, ale lepiej współpracuje mi się z oddziałem białostockim – przyznaje Jacek Jagielski, hodowca z powiatu radzyńskiego. – Tradycje hodowlane w mojej rodzinie sięgają stu lat.

Na współpracę liczą też władze gminy. – Już od wielu lat próbuję znaleźć jakąś drogę dla rolników z gminy, aby mogli osiągać stałe dochody. Każda inicjatywa jest cenna. Konie zimnokrwiste dobrze się u nas przyjęły – uważa wójt.

W tym roku Wojewódzka Wystawa Koni Zimnokrwistych – ze względu na koronawirusa – nie odbędzie się

FOT. GMINA TUCZNA

Białostocki związek chwali hodowców z gminy Tuczn. – Ocenialiśmy tutaj konie już wcześniej. Jest tu duży potencjał, bo ludzie potrafią się organizować, a konie są dobrze utrzymane – zwraca uwagę dyrektor Marek Niewiński. – Poza tym, od 1 lipca zmieniły się przepisy i nie ma już rejonizacji, dlatego możemy obsługiwać hodowców również z innych województw – zaznacza Niewiński.

Konie zimnokrwiste wywodzą się od konia leśnego z Europy Północnej i były używane do prac rolniczych oraz transportowych. Od rasy ciepłokrwistej różnią się m.in. łagodniejszym temperamentem i masywniejszą budową.

(EB)

Naukowcy piszą do polityków. Nie niszczyć polskich lasów

POLITYKA I EKOLOGIA Plan szerszego wykorzystania drewna z polskich lasów jako paliwa w elektrowniach oceniamy jako wybitnie szkodliwy – pisze do ministra środowiska i marszałka Senatu ponad 60 polskich przyrodników. Alarmują, że proponowana zmiana ustawy o OZE pogłębi kryzys bioróżnorodności w polskich lasach

Ponad 60 naukowców – doktorów i profesorów zajmujących się zagadnieniami ochrony przyrody – odniosło się w liście do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o odnawialnych źródłach energii.

Nowa definicja drewna

Ta uchwalona 16 lipca nowelizacja wprowadza nową definicję drewna energetycznego. Przepisy ustawy mają obowiązywać od 1 października do końca 2021 roku. Według rządu dzięki tej ustawie do energetyki trafi niepełnowartościowe drewno. Zdaniem opozycji i organizacji ekologicznych nowela da pretekst do zwiększenia wycinki w lasach czy na terenach chronionych. Ustawą zająć się ma teraz Senat.

Sygnatariusze listu apelują o wstrzymanie prac legislacyjnych i przeprowadzenie szczegółowej oceny oddziaływania na środowisko proponowanych zmian.

Las to nie plantacja

– Plan szerszego wykorzystania drewna z polskich lasów jako paliwa w elektrowniach oceniamy jako wybitnie szkodliwy z perspektywy aktualnej wiedzy o ochronie przyrody i biologii lasów. Już obecnie polskie lasy w większości regionów przypominają plantacje drewna i są pozbawione kluczowych gatunków typowo leśnych. Przewidujemy, że proponowana zmiana ustawy o OZE pogłębi kryzys bioróżnorodności trwający w polskich lasach, tym bardziej, że jest przeprowadzana bez oceny skutków przyrodniczych i zaangażowania ekspertów od ochrony przyrody i biologii lasu – czytamy w liście.



Drewno przygotowane do wywiezienia z lasu po wycince

Ich zdaniem negatywne przyrodnicze konsekwencje proponowanych zmian wynikają przede wszystkim z rodzaju materiału drzewnego, jaki zostanie przeznaczony do spalania w elektrowniach.

Stare drzewa to najcenniejsze drzewa

Naukowcy powołują się na komunikat Lasów Państwowych, z którego wynika, że drewnem energetycznym będzie drewno pochodzące z cięć sanitarnych, czyli z usuwania drzew zamierających lub zamarłych, a także drzew powalonych lub połamanych przez wichury.

– Tymczasem badania naukowe jednoznacznie pokazują, że właśnie stare drzewa są kluczowe dla zachowania różnorodności biologicznej, ponieważ dostarczają setkom leśnych gatunków niezbędnych do żerowania, rozwoju i schronienia mikrosiedlisk – tłumaczą naukowcy.

Tłumaczą, że w drzewach zamierających częściej niż w tych zdrowych tworzą się dziuple (np. po ułamanych konarach lub w ich rozwidleniach, ale też dziuple wykute przez dzięcioły), wylomy, deformacje pni, nisze za odstającą korą, puste przestrzenie wewnątrz pnia.

Dziuple na wagę złota

Autorzy listu piszą, że te mikrosiedliska są zasiedlane przez tysiące gatunków bezkręgowców (w tym rzadkie i pożyteczne, np. polujące na korniki), a zwierzęta te wyłącznie w takich miejscach

znajdują odpowiednie warunki do życia (wilgotność, temperaturę itp.).

– Bezkręgowce te z kolei są ważnym elementem łańcuchów troficznych w lasach, będąc pokarmem innych drapieżnych bezkręgowców, płazów, gadów, ptaków i ssaków. Dziuple w zamierających i zamarłych drzewach są miejscem schronienia i rozrodu rzadkich ssaków (np. kilkunastu gatunków nietoperzy), a także kilkudziesięciu gatunków ptaków, w tym rzadkich i ginących w Polsce – zwracają uwagę autorzy listu.

Więcej strat niż zysków

– Wyniki licznych krajowych i zagranicznych badań jasno wskazują, że usuwanie z lasu drzew uszkodzonych w wyniku wichur, pożarów i zabitych przez korniki przynosi więcej strat niż zysków – czytamy w liście.

Naukowcy wymieniają, że usuwanie takich drzew wpływa ujemnie nie tylko na bioróżnorodność leśną, ale też na tempo regeneracji ekosystemu po uszkodzeniu.

– Pozostawione martwe i uszkodzone drzewa dają schronienie wielu leśnym gatunkom, utrzymują odpowiedni mikroklimat, sprzyjają zarastaniu tych miejsc przez nowe pokolenie drzew. Tymczasem ich usunięcie pogłębia skutki samej wichury lub gradacji kornika: powstaje teren otwarty, nasłoneczniony, suchy, organizmy leśne giną, drzewa wolniej zarastają takie miejsca – argumentują naukowcy.

**PEŁNA TREŚĆ LISTU NAUKOWCÓW
NA WWW.NAUKADLAPRZYRODY.PL**

PAP NAUKA W POLSCE

Instrukcja obsługi komara

PRZYRODA – Komarzyce, które teraz nas kłują wylęgły się z jaj złożonych nawet kilka lat temu – tłumaczy entomolog dr Aleksandra Gliniewicz

W Polsce mamy 49 gatunków komarów. Różne gatunki gustują w jednak w różnych gatunkach zwierząt – ssaków i ptaków. – Nie wszystkie więc gatunki komarów są zainteresowane człowiekiem – zaznacza specjalistka z NIZP-PZH.

Wśród gatunków komara, które tak bardzo dokuczają w lipcu, jest m.in. *Aedes vexans* (o wiele mówiącej polskiej nazwie doskwier pastwiskowy). Komary z tego gatunku składają jaja w wilgotnych miejscach – np. na brzegach rozlewisk rzek. Jajom tym niestraszne są susze czy zimy. Mogą przetrwać nawet kilka lat. Kiedy tylko jednak woda – np. ulewne letnie deszcze w czerwcu czy lipcu – zmyje jaja i dostaną się one do zbiorników



ka wodnego, rozwijają się z nich tam larwy, z nich poczwarki, a następnie dorosłe komary.

Jaja na lata

– Te owady, które nam teraz dokuczają, z gatunku *Aedes vexans* nie muszą być z tegorocznych jaj. To potomkowie samic, które opily się krwi nawet kilka lat temu

i wtedy złożyły jaja – tłumaczy entomolog.

To jednak nie znaczy, że potomstwo komarzyc, które tego lata pije naszą krew, pojawi się dopiero w kolejnych sezonach. Równie dobrze nowe pokolenie komarów może pojawić się już tego lata – o ile w następnych tygodniach wystąpią na tyle silne opady, że zmyją jaja do

zbiorników wodnych. Jeśli jednak kolejne tygodnie lata będą suche – larwy mogą nie pojawić się przed następnym sezonem.

On nektar, ona krew

Kłują nas komarzyce. Samce komara odżywiają się bowiem nektarem kwiatów i krew nie jest im potrzebna. Inaczej jest z samicami.

Kiedy samica rusza na polowanie, jest już po kopulacji. Sama nie jest jednak w stanie wytworzyć wszystkich elementów potrzebnych do rozwoju jaj. I do tego właśnie potrzebne są komarzycom białka, które są w naszej krwi.

Samica komara wstrzykuje w miejsce ukłucia ślinę, m.in. po to, aby krew, którą wysysa przez ciekłą rurkę (ssawkę), nie krzepła. Bąbel, który powstaje w miejscu ukłucia, to reakcja organizmu na uszkodzenia i na związki zawarte w ślinie owada.

– To nasz organizm wytwarza więc substancje tworzące tam stan zapalny, który nas swędzi – tłumaczy badaczka.

Jeden komar wiosny nie czyni

Czy w związku ze zmianami klimatu mogą się pojawić w Polsce nowe gatunki komarów?

– Ryzyko widzę i w zmianach klimatu, i w procesach globalizacyjnych. Może się przecież zdarzyć, że z zagranicznej podróży nieświadomie przywieziemy ze sobą

nieznany tu gatunek komara – mówi dr Aleksandra Gliniewicz.

Wyjaśnia jednak, że jedna jaskółka nie czyni wiosny – od jednego zawleczonego komara jeszcze daleka droga do osiedlenia się tu tego gatunku.

Aby komary mogły się namnożyć, potrzebne są im warunki na tyle sprzyjające, aby w ciągu jednego lata rozwinęły się kolejne pokolenia komarów. A to nie takie proste.

– W Polsce na razie nie zostało potwierdzone pojawienie się komara tygrysiego. Gatunek ten jest już jednak obecny w niektórych krajach Europy Zachodniej: w Hiszpanii, Francji, Włoszech, a od niedawna choćby w Belgii, Niemczech, na Słowacji.

**LUDWIKA TOMALA/
PAP NAUKA W POLSCE**

Ciekawy biznes na skraju narkotyków

ROLNICTWO Konopie przemysłowe coraz częściej uprawiane przez polskich rolników. W ubiegłym roku obszar zasiewów zwiększył się o prawie 80 proc. Kwiatostany, nasiona i łodygi mogą być wykorzystywane m.in. w przemyśle spożywczym, kosmetycznym, włókienniczym, motoryzacyjnym, papierniczym czy budowlanym.

Specjaliści uważają, że rozwój tej branży może mieć pozytywne przełożenie na całą gospodarkę, a Polska ma potencjał, żeby zostać jednym z głównych producentów wyrobów z konopi w Europie. Według ekspertów rozwój krajowej branży wymaga wprowadzenia norm zapewniających większą konkurencyjność produkcji.

– Konopie przemysłowe mają szereg zastosowań, ostatnio także w branży weterynaryjnej. W związku z tym mamy olbrzymi przyrost liczby plantacji i zainteresowania tą rośliną. Jest bardzo duże grono konsumentów i przedsiębiorców – zarówno w Polsce, jak i na świecie – którzy doceniają konopie przemysłowe – podkreśla Witold Czeszak, kierownik Programu Konopnego w Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu.

Olejek i susz

Zarówno w Polsce, jak i Europie rynek detaliczny produktów konopnych jest zdominowany przez olejki z CBD i kosmetyki konopne, które razem stanowią ponad połowę asortymentu sklepów internetowych oferujących produkty z tej rośliny. Na trzecim miejscu ex aequo plasuje się żywność konopna i susz z kwiatostanów konopi. Polska ma potencjał, żeby zostać jednym z głównych producentów wyrobów z konopi w Europie. Tu mieści się jeden z najważniejszych

na kontynencie ośrodków badawczych zajmujących się konopiami przemysłowymi, a polskie produkty konopne cieszą się uznaniem na rynkach zagranicznych.

– Są w Polsce firmy, które produkują olejki CBD lub inne wyroby z konopi przemysłowych. Kierują się zasadą, że jakoś jest najważniejsza i nie źle sobie radzą. Spotykamy się na wielu targach zagranicznych i wiem, jakie są opinie lokalnych przedsiębiorców i konsumentów co do polskich produktów – mówi Witold Czeszak.

3 tysiące hektarów

Konopie przemysłowe są rośliną coraz częściej uprawianą także w Polsce. Z raportu „Rozwój rynku uprawy

i przetwarzania konopi przemysłowych w Polsce” think tanku Polityka Insight wynika, że gospodarstwa rolne w 2019 roku zgłosiły do dopłat bezpośrednich przeszło 3 tys. hektarów obszaru zasiewów. W ujęciu rocznym daje to wzrost o 78 proc. Największe pola upraw odnotowano w województwach mazowieckim i dolnośląskim, zaś w lubelskim rekordowa liczba rolników obsiewa pola konopiami. Pomimo tego konopie przemysłowe w Polsce stanowią jednak 0,3 proc. całego arealu upraw roślin przemysłowych. Dla porównania, w całej UE już ok. 7 proc. wszystkich pól jest obsianych konopiami.

Analitycy Polityka Insight szacują, że w ubiegłym roku rolnicy wykazali 36 mln zł przychodów z upraw konopi przemysłowych. Z tego 82 proc. stanowiły wpływy ze sprzedaży kwiatostanów, zaś 13 proc. ze sprzedaży ziaren. Dzięki stosunkowo niskim kosztom upraw większość tych przychodów stanowiła zysk. Rozwój rolnictwa powinien pociągnąć za sobą także rozwój branż zajmujących się przetwarzaniem łodyg konopi – od włókiennictwa, przez sektor spożywczy, kosmetyczny, po budowlany.

Siła napędowa gospodarki

– Ta roślina może przynieść dużo dobrego gospodarce, szczególnie rolnictwu. Wraz ze wzrostem upraw jak grzyby po deszczu pojawiają się także firmy czy inicjatywy związane np. ze zbiorem, suszeniem, czyszczeniem materiału nasiennego czy suszu, więc to jest też wartość dodana dla całej gospodarki – mówi kierownik Programu Konopnego w Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu. – W innych krajach konopie stanowią istotną siłę napędową gospodarki. W Stanach Zjednoczonych branża konopna jest czwartą najszybciej rozwijającą się branżą. W tym kierunku należałoby pójść, czyli

zebrać nasz potencjał, zintegrować się i rozwijać ten sektor bardzo dynamicznie.

Mimo stałego wzrostu obszaru zasiewanego konopiami Polska wciąż pozostaje importem praktycznie wszystkich surowców pozyskiwanych z konopi przemysłowych. Większość sprowadzana jest z krajów UE, głównie z Niemiec, Litwy i Holandii, ale część importu pochodzi też z Kanady, Ukrainy i Kazachstanu.

W 2019 roku do kraju sprowadzono blisko 900 ton nasion, 220 ton konopi suszonych i rozszonowanych (czyli podzielonych wstępnie na włókno i paździerz) oraz 158 ton konopi niskoprzetworzonych. W tym samym czasie eksport tych surowców z Polski wyniósł 281 ton nasion, 34 tony konopi suszonych i rozszonowanych oraz 2 tony konopi niskoprzetworzonych.

Paragrafy szkodzą

– Akty prawne, które obowiązują w naszym kraju i UE, trochę nie nadążają za zmianami, które dyktuje nam gospodarka. Ograniczeniem w rozwoju branży jest już sam proces uzyskania zgody przez rolnika. Jest to dość skomplikowane i wymaga decyzji z półrocznym wyprzedzeniem. Dlatego złagodzenie czy uproszczenie procedury uzyskania zgody na uprawę to pierwsza sprawa – mówi ekspert z Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu. – Druga sprawa to stworzenie jasnych zasad interpretacji dotyczących poziomu CBD czy THC w produktach. Tutaj mamy do czynienia z bardzo różnymi i często odmiennymi interpretacjami, nawet radców czy prawników. To wywołuje niepewność.

W aktualnym stanie prawnym przedsiębiorcy zajmujący się uprawą konopi przemysłowych są narażeni na duże ryzyko. Jeżeli limit substancji psychoaktywnej THC zostanie przekroczony w częstokach

konopi pozostałych po ich przetworzeniu lub w gotowych produktach, wówczas mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. To zaś odstrasza potencjalnych inwestorów, dlatego w raporcie Polityka Insight „Rozwój rynku uprawy i przetwarzania konopi przemysłowych w Polsce” eksperci postulują, żeby ustawodawca jasno określił, w jakich okolicznościach i produktach należy uwzględnić zapisany w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii limit 0,2 proc. obecności THC.

W ocenie ekspertów ustawodawca powinien też podnieść dopuszczalny limit THC – jego zwiększenie do 0,5 lub 0,6 proc. (jak np. we Włoszech) wciąż byłoby bezpieczne i uniemożliwiłoby wykorzystywanie konopi przemysłowych do produkcji narkotyków. Z drugiej strony mogłoby znacząco zwiększyć konkurencyjność polskich producentów.

– Kolejna sprawa to infrastruktura przetwórcza, której budowa wymaga czasu i pieniędzy. Jesteśmy na początku drogi, pomimo że mamy olbrzymie doświadczenie w tej branży. Polska jest fenomenalnym krajem, jeżeli chodzi o uprawę konopi przemysłowych, również z uwagi na historię i potencjał – mówi Witold Czeszak.

(NEWSERIA.PL)



PROMEDICA24

CZeka NA CIEBIE PRACĄ OPIEKUNA SENIORÓW W NIEMCZECH

SPRAWDŹ OFERTĘ

ZARÓB NAWET 9400 zł NA RĘKĘ W 45 DNI

**LUBLIN, UL. DOLNA 3 MAJA 8/6,
TEL. 502 913 074
WWW.PROMEDICA24.PL**

**Biurow Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

697 770 390

zamów swoje ogłoszenie drobne



**tel. 81
46 26 820**

OGŁOSZENIE

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA "POMOC" W KRAŚNIKU
UL. KOSZAROWA 12A, 23-200 KRAŚNIK
Tel. 818843657, sekretariat@mpomoc.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERTOWY na modernizację instalacji centralnego ogrzewania w budynku mieszkalnym al. Tysiąclecia 7 w Kraśniku

MATERIAŁY PRZETARGOWE DO POBRANIA W BIURZE SPÓŁDZIELNI 23-200 KRAŚNIK, UL. KOSZAROWA 12A LUB DROGĄ ELEKTRONICZNĄ ZE STRONY WWW.SMPOMOC.PL

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie pisemnej oferty zgodnie z wymogami określonymi w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.
2. Wpłacenie wadium.

OFERTY NALEŻY SKŁADAĆ W TERMINIE DO DNIA 07.08.2020 r. DO GODZ. 10:00 W SIEDZIBIE ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI W SEKRETARIACIE PRZY UL. KOSZAROWEJ 12A W KRAŚNIKU OTWARCIE OFERT W DNIU 07.08.2020 r. O GODZ. 10:15

SM POMOC ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO UNIEWAŻNIENIA PRZETARGU BEZ PODANIA PRZYZYNY.

masz firmę?



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl



Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

Wójt Gminy Wysokie

INFORMUJE,

że na stronie <http://ugwysokie.bip.lubelskie.pl> oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wysokie zostało wywieszone ogłoszenie o pierwszym przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę nr 1035 o pow. 0,5600 ha położonej w obrębie 060915_2.0001 – Antoniówka.

Cena wywoławcza 108.000,00 zł + 23% VAT.
Wysokość wadium 10.000,00 zł.

Termin i miejsce przetargu: 01.09.2020 r., godz. 10.00, Wysokie ul. Nowa 1.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w UG Wysokie, pokój Nr 1, telefonicznie (84) 680-62-06, na stronie www.wysokie.pl.

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www.lech2.pl

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ ziemię pod farmę fotowoltaiczną w województwie lubelskim 1,5 - 3ha: grunt klasy IV lub gorszy nie dalej jak 200m od linii SN, grunt nie objęty planem zagospodarowania przestrzennego, teren płaski ewentualnie pochylony w stronę południową, niezacieniony nie mniej niż 100m od zabudowań. tel. kont. 665 070 525

TURYSTYKA

OŚRODEK Wypoczynkowy Jantar w Krynicy Morskiej zaprasza do skorzystania z oferty wczasów nad morzem. **Pobyty tygodniowe od 699 zł. Więcej informacji pod numerem (55)2476030.**

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z

PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

ZGUBY

8 lipca zgubiono aparat słuchowy w okolicach szpitala przy ul. Jacewskiego. Nagroda. Tel. 793 899 911.

MOJE LUBELSKIE WAKACJE

Wyślij nam zdjęcie ze swoich lubelskich wakacji wygraj nagrody!



dziennik Wschodni

Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 12 sierpnia do godz. 12:00



Tutaj jest ich miejsce

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Po dwóch latach występów w klasie A LZS Dobryń ponownie zagra w lidze okręgowej

Wiosna 2018 była smutna dla zespołu z Dobrynia. Miejscowy LZS zebrał się z białską klasą okręgową. Po rundzie jesiennej ówczesnego sezonu z zespołem rozstał się trener Piotr Ciejak. Jego miejsce zajął zawodnik Marcin Korneluk. – Trener Korneluk obiecał mi przy spadku do klasy A: zespół spadł z ligi okręgowej ze mną i ze mną też do niej wróci – wspomina Wiesław Rzymowski, prezes LZS Dobryń. – Jak widać grający opiekun naszej drużyny dotrzymał słowa i po dwóch latach znowu wystąpimy w białskiej klasie okręgowej. Wracamy na swoje miejsce.

Po rundzie jesiennej LZS miał na koncie dziewięć wygranych i dwa remisy oraz przewodził stawce rywali. Zespół zwyciężył we wszystkich spotkaniach na swoim boisku oraz w czterech meczach na terenie rywala. Jedynymi drużynami, które późniejszemu triumfatorowi grupy I białskiej klasy A odebrały punkty były SPLGMP Rogoźnica (wyjazdowy remis 1:1) i Agrosport Leśna Podlaska (remis na wyjeździe 0:0). – Jako jedyni w naszej grupie nie przegraliśmy meczu. Nie ukrywam, że w związku z wybuchem pandemii koronawirusa obawialiśmy się o to, co wydarzy się wiosną. Baliśmy się anulowania wyników rundy jesiennej,

a co z tym by się wiązało, brakiem awansu. Na szczęście związek podjął przemyślaną i mądrą decyzję – cieszy się prezes.

Przed dwoma laty trenerowi Marcinowi Kornelukowi nie udało się utrzymać w „okręgówce”. Szkoleniowiec nie stracił wiary w realne możliwości swoich kolegów z zespołu. – Trener potrafił dotrzeć do zawodników, umiał też kontrolować szatnię. W drużynie mamy miejscowych piłkarzy i zawodników spoza naszej miejscowości. Często pojawiały się niesnaski i podziały. Trener Korneluk potrafił opanować tę sytuację. Także na boisku wykonał bardzo dobrą pracę – tłumaczy Rzymowski.

Na sukces w postaci awansu zapracował cały zespół. – W naszych szeregach nie było lokalnego „Messiego”, który sam wyprowadziłby piłkę i strzelał gole. Odnieśliśmy sukces dzięki zespołowej grze. Ważnym ogniwem był pomocnik, występujący także w ataku Rafał Andrzejuk. W nowym sezonie wspierał go będzie w ofensywie powracający po kontuzji Mieczysław Rybaczuk. – Chcemy też pozyskać bramkarza, obrońcę i dwóch pomocników. Naszym celem będzie usadnienie się w środku tabeli. Jeśli nadarzy się taka sposobność będziemy chcieli naciskać głównego faworyta rozgrywek Grom Kąkolewnica – zapowiada Rzymowski. (GROM)



W nowym sezonie to Michał Jurecki będzie kapitanem Azotów

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Przejął funkcję Pawła Grzelaka

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Były reprezentant Polski Michał Jurecki wybrany został kapitanem Azotów Puławy. Dotychczasowy obrotowy puławian Paweł Grzelak po zakończeniu kontraktu zdecydował się na grę w Orleciech Zwoleni

Rozgrywający dołączył do kadry w te wakacje. Na naszych łamach popularny „Dzidziuś” zapytany o powierzeniu mu funkcji kapitana mówił: – To nie zależy ode mnie. Powiem więcej: chyba nie chciałbym być kapitanem tego zespołu. Nie rwę się do tej roli. Będę w Azotach nowym zawodnikiem. W tej drużynie są gracze, którzy dłużej w niej występują. To im należy się ta rola, zasługują na nią.

Okazało się, czego można było się spodziewać, że tak doświadczony szczypiornista,

który przyszedł do klubu między innymi po to aby być jego liderem, jest najlepszym kandydatem do funkcji kapitana. Sztab szkoleniowy w porozumieniu z zawodnikami zdecydował się powierzyć te obowiązki. Jego zastępcą wybrany został Paweł Podsiadło. – Rozmawiałem na ten temat z Larsem i nie ukrywam, że bardzo mnie przekonywał bym objął tę rolę. Próbowałem się bronić, ponieważ uważam, że kapitanem powinien zostać zawodnik, który jest dłużej w klubie. Trener dał mi czas na zastanowienie się. Zrobiłem

sobie listę „za” i „przeciw” i wyszło „za”. Spodziewałem się, że w kręgu mediów i kibiców będę typowany do roli kapitana. Z drugiej strony nie przeszkadza mi taka funkcja. Byłem też kapitanem w Kielcach, więc wiem jaka będzie moja rola i czego się ode mnie oczekuje – tłumaczy Jurecki.

W minionym sezonie kapitanem Azotów był Paweł Grzelak. Obrotowy, wychowanek puławskiego klubu, który przez 13 lat był jego zawodnikiem, nie znalazł uznania w oczach nowego szkoleniowca Larsa Walthera. Tym samym klub nie przedłu-

żył kontraktu ze szczypiornistą. Piłkarz nie zamierza jednak zawieszać bytów na kołku i zdecydował się na grę w II-ligowych Enea Orleciech Zwoleni. W tej drużynie grającym trenerem jest były skrzydłowy puławskiego zespołu i reprezentant Polski Patryk Kuchczyński.

KONTUZJA PRZYBYLSKIEGO

Rozgrywający Azotów Rafał Przybylski doznał urazu prawej stopy. Szczypiornista jest unieruchomiony na minimum miesiąc. Po tym czasie zawodnik zacznie powoli wracać do treningów.

(GROM)

Na powrót czekali aż 15 lat

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA AR-TIG Huta Dąbrowa triumfował w grupie II białskiej klasy A i od nowego sezonu występował będzie jeden poziom ligowy wyżej

Przez 14 lat drużyna grała na boiskach klasy A. Przygotowania zespołu z Huty Dąbrowy z piłką na tym poziomie została przerwana spadkiem do klasy B. Nastąpił prawdziwy kryzys. Zespół był rozbity, piłkarze byli rozchwytywani. Mało kto przypuszczał, że drużyna podniesie się z kolan. Z pomocą przyszła wówczas firma AR-TIG, sponsor który uwierzył w zespół i mu drugie życie. Udało się zbudować solidny fundament na lepszą przyszłość i po roku występów na poziomie klasy B AR-TIG Huta Dąbrowa uzyskała promocję do klasy A, a wiosną tego roku do ligi okręgowej. Drużynę prowadził doświadczony szkoleniowiec Mirosław Szewczak. – Trener Szewczak, z małymi przerwami,



Drużyna AR-TIG Huta Dąbrowa powróciła do ligi okręgowej po 15 latach

FOT. GRZEGORZ OSIAŁ

pracował u nas 20 lat – wspomina prezes AR-TIG Huta Dąbrowa Grzegorz Osiał. Jesienią drużyna uzbierała 27 punktów wygrywając dziewięć spotkań. W starciu z Absolwentem Domaszewica późniejszy zwycięzca

klasy okręgowej doznał jedynej porażki w sezonie. – Przegraliśmy 0:1, ale z powodu braku juniora w składzie i tak zostaliśmy ukarani walkowerem – wspomina prezes.

Po wywalczonym awansie do zespołu zaczęli wr-

cać piłkarze. Jest napastnik Paweł Bielecki. Po kontuzji szeregi beniaminka zasilili pomocnik Paweł Sudowski. Z Sępa Żelechów przychodzi obrońca Piotr Mądry. Naukę w szkole policyjnej w Szczycie

zakończył bramkarz Kornel Sadowski, który już uczestniczy w zajęciach. Jest też nowy trener Paweł Mazurek. Szkoleniowiec wprowadził już do „okręgówki” Sępa Żelechów. Pracuje też z młodzieżą w Ursusie Warszawska. – Trener zapewnił, że będzie łączył pracę u nas i prowadzenie Ursusa. Drużyna trenuje dwa razy w tygodniu, w środy i piątki. Nie narzekamy na brak chętnych do pracy. W kadrze seniorów mamy 30 piłkarzy. Na ostatnim sparingu z Kujawiakiem Stanin wygranym 6:3 trener miał do gry nieco mniej bo 17 piłkarzy. Mamy wakacje i z różnych powodów liczba zawodników była mniejsza – tłumaczy Osiał.

Poza sparingiem z Kujawiakiem AR-TIG Huta Dąbrowa sprawdzał już formę

ze Startem Gózd (wygrana 10:0), Orkanem Wojciezków (9:0) i Sokołem Adamów (3:2). – Wychodzimy z założenia, że łatwiej będzie grać spokojnie w klasie okręgowej niż walczyć o awans z klasy A. W okręgu białskim są dwie grupy. Awansuje tylko pierwsza drużyna z każdej z nich. Jedno potknięcie i strata punktów może skutkować utratą pierwszej lokaty i brakiem promocji. Nasz klub istnieje już od 1956 roku, zaczynaliśmy pod nazwą KS Hutnik, teraz nazywamy się AR-TIG Huta Dąbrowa. Większość czasu spędziliśmy w „okręgówce”. Mamy ambitne plany. Jako beniaminek chcemy spokojnie walczyć o miejsca 1-5 – zapowiada Osiał.

(GROM)

Wreszcie na torze

SPORT MOTOROWY

Szymon Ładniak zadebiutował w serii TCR Eastern Europe. W Grobniku 17-letni lublinianin zajął 12 miejsce

Ładniakowi tor w Chorwacji do tej pory kojarzył się dobrze. Niedawno ścigał się tam w komputerowej serii i oba wyścigi ukończył na 4 miejscu. Niestety, później w wyniku kar został zepchnięty na dalsze pozycje.

Po ostatnim weekendzie młody lublinianin już tak dobrych wspomnień z Chorwacji mieć nie będzie. Już kwalifikacje pokazały, że będzie mu bardzo trudno w rywalizacji z o wiele bardziej doświadczonymi rywalami i w efekcie ukończył je na odległym 14 miejscu. W 1 wyścigu Ładniak jechał bardzo solidnie i dotarł do mety na 12 miejscu. Niestety, rewanżowych zawodów nasz zawodnik nie ukończył. Po przejechaniu ponad połowy dystansu Ładniak musiał wycofać się z rywalizacji z powodu problemów ze skrzynią biegów. – Bardzo się cieszę, że w końcu przyszedł czas ścigania w Grobniku. Już pierwsze sesje treningowe były trudne, ale byliśmy pozytywnie nastawieni. Przyjęliśmy zasadę „krok po kroku”. Długa przerwa dała się we znaki, natomiast szybko przyzwyczailiśmy się do samochodu. Wraz z kolejnymi treningami stawałem się coraz szybszy i dobrze poznałem samochód. Brak treningów przed sesjami był trudny, ponieważ istotne sprawdzenie musiało się odbyć dopiero podczas kwalifikacji. Brak formy to efekt dłuższej niedyspozycji zdrowotnej. Inni zawodnicy trenują już dwa miesiące, ja nie miałem takiej możliwości. W tym roku samochody nie są do końca równe i są istotne różnice w ich szybkości – powiedział Szymon Ładniak.

Młody zawodnik z Lublina na torze po raz kolejny pojawi się za nieco ponad dwa tygodnie. 15 sierpnia na torze Nurburgring zadebiutuje w prestiżowej serii ADAC TCR Germany. Kolejny wyścig cyklu TCR Eastern Europe odbędzie się natomiast 22 sierpnia na Slovakiaringu.

Starty Ładniaka w sportach motorowych są możliwe dzięki wsparciu sponsorów. W tym sezonie są to Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A., PKN Orlen, Lubelskie „Smakuj Życie”, ProMoto.rs Racing Simulator oraz Akademia Orlen Team. (KK)

Lotto (28.07)

1, 11, 16, 25, 28, 43.

Lotto Plus (28.07)

11, 14, 23, 25, 34, 43.

Multi Multi (29.07), godz. 14

11, 12, 22, 32, 35, 37, 39, 40, 51, 55, 60, 63, 64, 65, 66, 68, 72, 75, 78, 80. Plus 22.

Multi Multi (28.07), godz. 21.50

2, 3, 9, 13, 14, 18, 25, 27, 28, 29, 34, 36, 37, 42, 43, 63, 65, 70, 72, 79. Plus 63.

Mini Lotto (28.07)

9, 29, 30, 33, 34.

Ekstra Pensja (28.07)

6, 11, 15, 19, 35 – 4.

Ekstra Premia (28.07)

2, 13, 17, 21, 35 – 4.

Kaskada (29.07), godz. 14

1, 2, 4, 6, 7, 8, 10, 14, 20, 22, 23, 24.

Kaskada (28.07), godz. 21.50

1, 2, 4, 5, 7, 9, 10, 14, 17, 18, 21, 23.

Super Szansa (29.07), godz. 14

6, 4, 3, 6, 1, 1, 3.

Super Szansa (28.07), godz. 21.50

8, 5, 7, 9, 0, 7, 9.



FOT. MARCIN KUBIAK

Blisko niespodzianki

PGE EKSTRALIGA Fogo Unia Leszno pozostaje jedynym niepokonanym zespołem w PGE Ekstralidze, chociaż we wtorek niewiele zabrakło, aby to się zmieniło. Mistrzowie Polski pokonali w zaległym spotkaniu 6. rundy RM Solar Falubaz Zielona Góra 47:43

Mecz miał bardzo zaskakujący przebieg, bo pomimo tego, że „Byki” miały atut własnego toru, to nie potrafiły go początkowo wykorzystać. W pierwszej serii startów zielonogórzanie zdobyli dwa podwójne zwycięstwa i wywalczyli do tego tyle samo remisów – prowadzili 16:8.

Potem jednak podopieczni Piotra Barona zabrali się do pracy. Już w 9. biegu, po kolejnej wygranej pary Emil Sajfutdinow-Janusz Kołodziej, zrobiło się 28:26 dla gospodarzy. To było ich pierwsze prowadzenie w tym spotkaniu.

Do końca tego starcia Unia nie oddała już rywalom inicjatywy. Ostatecznie to mistrzowie Polski triumfowali 47:43. Po sześciu rozegranych meczach pozostają jedyną niepokonaną ekipą w stawce.

Najwięcej punktów we wtorkowej konfrontacji w PGE Ekstralidze zdobył Martin Vaculik z RM Solar Falubazu Zielona Góra. Słowak zbierał 15 punktów w sześciu startach. Z kolei w ekipie „Byków” liderem był Emil Sajfutdinow, zdobywca 11 punktów z dwoma bonusami.

Dzisiaj zobaczymy kolejny zaległy mecz 6. rundy. PGG ROW Rybnik podejmie

o godz. 20 na własnym stadionie Eltrox Włókniarz Częstochowa. Transmisja w Eleven Sports.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Zatwierdzili wynik w Grudziądzu

Ekstraliga Żużlowa poinformowała we wtorkowym komunikacie, że zatwierdziła wynik kontrowersyjnego meczu MrGarden GKM Grudziądz – Moje Bermudy Stal Gorzów. Przypomnijmy, że to niedzielne spotkanie zakończyło się po 9. biegu przy wyniku 29:25 dla gospodarzy. Zawody zostały skrócone z powodu złego stanu toru. Sędzia Remigiusz Substyk, który prowadził ten mecz,

został odsunięty do końca sezonu od pracy w PGE Ekstralidze.

– Od decyzji weryfikacyjnej przysługuje na podstawie art. 104 RSZ odwołanie do Trybunału Związku złożone za pośrednictwem Ekstraliga Żużlowa sp. z o.o. w terminie 14 dni od daty jej otrzymania – czytamy w komunikacie.

AKTUALNA TABELA

1. Leszno	6	12	+72
2. Zielona Góra	7	9	+15
3. Lublin	7	8	+24
4. Wrocław	6	7	+40
5. Częstochowa	4	6	+56
6. Grudziądz	7	4	-40
7. Rybnik	6	2	-127
8. Gorzów	5	0	-40

Co z kibicami żużla?

PGE EKSTRALIGA Nie zapadła jeszcze decyzja, czy w niedzielę mecz Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław będzie mogło obserwować z trybun więcej osób niż dotychczas. Klub informuje nas, że ze swojej strony dopełnił formalności i czeka na decyzję miasta oraz opinię policji

W sobotę weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, które zezwala na wpuszczenie większej liczby kibiców na trybuny stadionów żużlowych i piłkarskich. Do tej pory fani sportu mogli zająć maksymalnie 25 proc. wszystkich miejsc siedzących – teraz ten limit się zwiększył i wynosi 50 proc.

Samo opublikowanie dokumentu nie załatwia jeszcze automatycznie sprawy. Klub musi zwrócić się do Urzędu Miasta o pozwolenie na organizację meczów z większą liczbą kibiców na trybunach. Swoją opinię musi wydać także policja.

– Złożyliśmy już wszystkie dokumenty do Wydziału Bezpieczeństwa Miasta Lublin i czekamy na pozytywne



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

rozpatrzenie. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, czy wpuszczamy na stadion 25 proc. czy 50 proc. kibiców – informuje Piotr Więckowski, wiceprezes Motoru Lublin i jednocześnie komisarz sanitarny z ramienia lubelskiego klubu.

– Obecnie Komenda Miejska Policji w Lublinie jest w trakcie opracowywania opinii w zakresie spełnie-

nia ustawowych wymogów zgodnie z najnowszym rozporządzeniem Rady Ministrów (50 proc. pojemności obiektu sportowego) – informuje nas kom. Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Piotr Więckowski przekazał nam z kolei, że dzisiaj ma być przeprowadzona inspekcja na stadionie. Jak dodał, zarówno sanepid, jak i

policja, kontrolowały już raz obiekt przed pierwszym meczem w tym sezonie.

Do tej pory policja dopatrzyła się nieprawidłowości przy organizacji jednego meczu w stolicy woj. lubelskiego – 3 lipca podczas meczu Motoru Lublin z PGG ROW Rybnik. Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie skierowała w związku z tą sytuacją „wystąpienie” do Piotra Szymańskiego, przewodniczącego Głównej Komisji Sportu Żużlowego Polskiego Związku Motorowego. Jak podaje kom. Andrzej Fijołek, chodziło o „niestosowanie się do nakazu zakrywania twarzy i zachowywania odległości co najmniej 2 metrów, a co za tym idzie brak jakiegokolwiek reakcji ze strony organizatora i służb ochrony”.

Przypomnijmy, że najbliższy domowy mecz Motoru Lublin rozegra w niedzielę o godz. 19.15, kiedy to zmierzy się z Betard Spartą Wrocław. Póki co, klub nie podawał informacji dotyczących sprzedaży biletów na to starcie.

ZAKTUALIZOWALI „REGULAMIN SANITARNY”

We wtorek opublikowano zaktualizowany „Regulamin sanitarny”, którego musza przestrzegać wszyscy uczestnicy meczu w PGE Ekstralidze. Najważniejsza zmiana dotyczy wpisania do niego obowiązujących testów na obecność koronawirusa (począwszy od wczoraj), które muszą być wykonywane co dwa tygodnie. Określono również postępowanie w przypadku pozytywnego uzyskania pozytywnego wyniku badania na COVID-19.

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Kto zagra w ekstraklasie?

Warta Poznań i Radomiak Radom zmierzają się w finałowym meczu barażowym o awans do PKO BP Ekstraklasy. Zespół z Poznania, który swoje domowe mecze rozgrywa w Grodzisku Wielkopolskim na stadionie dawnego Groclinu, pokonał 1:0 Bruk Bet Termalikię Nieciecza 1:0, a gola na wagę awansu zdobył w 61 minucie Michał Jakóbski. Z kolei Radomiak wygrał u siebie z Miedzią Legnica 3:1. W 39 minucie prowadzenie miejscowym dał Damian Nowak, a w drugiej połowie na 2:0 podwyższył Leandro, skutecznie egzekwując rzut karny. Goście zdobyli gola kontaktowego w 86 minucie, za sprawą Macieja Śliwy, ale chwilę potem wynik meczu ustalił Adam Banasiak. O tym kto zagra awansuje do ekstraklasy zdecyduje piątkowy finał, którego gospodarzem będzie Warta.

Derby w finale

Nie mniejsze emocje towarzyszyły meczom barażowym o awans do Fortuna I Ligi. W starciu Bytovii Bytów z Resovią o awansie do finału musiały zdecydować rzuty karne, bo w regulaminowym czasie było 0:0, a po dogrywce 1:1. Lepiej nerwy na wodzy trzymali zawodnicy z Podkarpacia i po bardzo emocjonującym konkursie wygrali 7:6. Natomiast w drugim półfinale GKS Katowice przegrał 0:2 ze Stalą Rzeszów. Goście wyszli na prowadzenie w 31 minucie, kiedy strzał jednego z graczy Stali próbował zablokować Michał Gałecki, ale po odbiciu od jego nogi piłka nabrała dziwnej rotacji i zatrzepotała w siatce. Katowiczanie nie mający nic do stracenia ruszyli do ataku, ale w 62 minucie, po dobrze rozegranym rzucie wolnym, sprytnym strzałem dobił ich Radosław Sylwestrak. Pewne jest więc, że Fortuna I Liga zawita do Rzeszowa, ale nie wiadomo czy na stadion Resovii czy Stali. Mecz finałowy odbędzie się w piątek, a gospodarzem derbów będzie Resovia.

Znamy rywali

PIŁKA NOŻNA W poniedziałek odbyło się losowanie pierwszej rundy Pucharu Polski w sezonie 2020/2021. Wiemy już, że Górnik Łęczna zmierzy się ze zwycięzcą regionalnych rozgrywek w Opolskim Związku Piłki Nożnej. Z kolei Chelmsianka lub Orleń Spomlek zagrają u siebie z drugoligową Pogonią Siedlce. Mecze będą się odbywały w dniach 13-16 sierpnia

Do rozegrania w Opolskim ZPN pozostał jeszcze mecz finałowy. A ten zaplanowano na 5 sierpnia. W grze są trzecioligowcy: Polonia Nysa oraz Stal Brzeg. Pierwsza z ekip jest beniaminkiem na poziomie III ligi. Druga w poprzednich rozgrywkach, w grupie trzeciej nie radziła sobie najlepiej zajęła dopiero 15 miejsce w tabeli z dorobkiem 19 punktów w 18 występach.

Chelmsianka i Orleń Spomlek w śróde zagrają w finale Regionalnego Pucharu Polski w Lubelskim ZPN. Kto okaże się lepszy, ten w nagrodę zmierzy się na swoim stadionie z drugoligową Pogonią Siedlce. (LUKISZ)

ZESTAW PAR I RUNDY PUCHARU POLSKI

Odra Opole – Lech Poznań ● GKS Bełchatów – Legia Warszawa ● Chrobry Głogów – Cracovia ● Resovia – Piast Gliwice ● Śląsk Wrocław – Wigry Suwałki ● Polonia Nysa/Stal Brzeg – Górnik Łęczna ● Górnik Polkowice – Arka Gdynia ● zdobywca PP Wielkopolski ZPN – Korona Kielce ● zdobywca PP Łódzki ZPN – Widzew Łódź ● Garbarnia Kraków – GKS Katowice ● zdobywca PP Kujawsko-Pomorski ZPN – Zagłębie Sosnowiec ● Podhale Nowy Targ – Pogoń Szczecin ● Błękitni Stargard/Legionovia Legionowo – Warta Poznań ● Stomil Olsztyn – GKS Jastrzębie ● Radomiak Radom – Miedź Legnica ● zdobywca PP Podlaski ZPN – Znicz Pruszków ● Stal Rzeszów – Podbeskidzie Bielsko-Biała ● GKS Tychy – Wisła Płock ● zdobywca PP Lubuski ZPN – Świt Szczecin ● ŁKS Łódź – Śląsk Wrocław ● Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Zagłębie Lubin ● Sandecja Nowy Sącz – Raków Częstochowa ● Chelmsianka Chelmska/Orleń Spomlek Radzyń Podlaski – Pogoń Siedlce ● Skra Częstochowa/Stal Stalowa Wola – Lechia Gdańsk ● zdobywca PP Pomorski ZPN – Puszcza Niepołomice ● zdobywca PP Warmińsko-Mazurski ZPN – zdobywca PP Śląski ZPN ● Górnik Zabrze – Jagiellonia Białystok ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Bytovia Bytów ● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Wisła Kraków ● Chojniczanka Chojnice – Olimpia Elbląg ● Olimpia Grudziądz – Lech II Poznań ● Elana Toruń ● zdobywca PP Podkarpacki ZPN – Stal Mielec.

Nowi piłkarze na celowniku Motoru

PIŁKA NOŻNA Działacze beniaminka II ligi zapowiadali, że negocjacje transferowe z zawodnikami są utrudnione ze względu na przedłużony sezon w I i II lidze. Rozgrywki dobiegają jednak końca, bo do rozegrania zostały jeszcze baraże o awans. Dlatego pojawiają się nowe plotki o transferach zawodników, którzy mogliby trafić do Motoru



Paweł Moskiw (numer 11 na spodenkach) ma wkrótce trafić do Motoru Lublin
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Na celowniku klubu z Lublina są chociażby: Paweł Moskiw (Znicz Pruszków), Siergiej Krykun i Daniel Świdorski (obaj Resovia).

Kibice żółto-biało-niebieskich cały czas czekają na kolejne transfery. W pierwszych meczach kontrolnych trener Mirosław Hajdo nie miał do dyspozycji lewego obrońcy. Dlatego na tej pozycji występował: Marcin Michota, czy Adam Nowak. Od 1 sierpnia piłkarzem Motoru będzie jednak Ariel Wawszczyk (Olimpia Grudziądz). Wszystko wskazuje na to, że lewą stronę wzmocni jeszcze Moskiw. O tym, że 28-letni zawodnik dołączy do klubu z Lublina poinformował już nawet dziennikarz „Piłki Nożnej” Kamil Sulej.

Moskiw ma na swoim koncie 45 występów w ekstraklasie, w barwach Piasta Gliwice. Za-

kładał także koszulkę Puszczy Niepołomice i Podbeskidzia Bielsko-Biała. Ostatni sezon spędził za to w drugoligowym Zniczu Pruszków. I trzeba przyznać, że to były dla niego bardzo udane rozgrywki. W sumie zapisał na swoim koncie osiem goli i sześć asyst. Jego atutem jest też fakt, że może występować w drugiej linii, jak i defensywie.

Od dłuższego czasu pojawiają się także plotki, że w Lublinie wylądować może także zawodnik Podlasia Biała Podlaska. W latach 2017-2019 ten gracz zakładał koszulkę Garbarni Kraków, którą prowadził Mirosław Hajdo. Skrzydłowy dorzucił swoją cegiełkę do awansu na zaplecze ekstraklasy, bo strzelił pięć goli. W I lidze wystąpił w 18 meczach i zdobył dwie bramki. Obecnie 23-latek jest piłkarzem drugoligowej Resovii i z rzeszowskim klubem będzie miał okazję wystąpić w kolejnych

barażach o awans. W tym sezonie pojawiał się na boisku 31 razy i zapisał na swoim koncie pięć trafień.

W Motorze nadal potrzebny jest też nowy napastnik. Po odejściu Michała Palucha w ostatnich meczach Pucharu Polski brakowało kogoś, kto wszedłby z ławki i rozruszał ofensywę żółto-biało-niebieskich. Jednym z kandydatów do wzmocnienia ataku jest kolejny z graczy Resovii – Daniel Świdorski.

25-latek na poziomie III ligi występuje od 2013 roku. Wówczas w pierwszym swoim sezonie na tym poziomie rozegrał 30 meczów w barwach Znicza Biała Piska i zdobył 10 bramek. Kolejne rozgrywki? 29 meczów i 17 goli. W sezonie 2015/2016 zagrał zaledwie w ośmiu spotkaniach, a bramkarzy rywali pokonywał cztery razy. Sezon 2016/2017 spędził już w MKS Elku, dla którego także w III lidze uzbierał: 27 gier i 21 bramek.

Dobra forma nie uszła uwadze innych klubów i Świdorski trafił do Widzewa Łódź. Przez dwa lata rozegrał dla tej drużyny 39 meczów i zaliczył 10 trafień (siedem w III lidze i trzy w II lidze). To jednak nie wystarczyło, żeby zostać w zespole byłych mistrzów Polski. Obecnie 25-letni napastnik jest graczem Resovii. I może się pochwalić przyzwoitymi statystykami – w 30 występach pokonywał bramkarzy rywali dziewięć razy.

Ciągle trener Hajdo ma także niewielkie pole manewru wśród młodzieżowców. W sparingach i Pucharze Polski sporo grali przede wszystkim: Michał Król, Kamil Kumoch i Leszek Jagodziński. Epizody zaliczyli za to: Maciej Baryła, Arkadiusz Bednarczyk i Jakub Knap. Do trzecioligowych klubów na wypożyczenie udali się z kolei: Dawid Brzozowski (Chelmsianka Chelmska) oraz Bartosz Zbiaciak (Lewart Lubartów).

Nowy rekord na dzień dobry

PLYWANIE Pierwsze po bardzo długiej przerwie zawody pływackie na Aqua Lublin dostarczyły sporej dawki emocji. A także nowy rekord Polski na 100 m stylem klasycznym. Jan Kałusowski z Trójki Łódź poprawił swój najlepszy wynik na tym dystansie o 0,1 sekundy. Świetnie spisali się także gospodarze. Zawodnicy AZS UMCS aż 26 razy stawali na podium

Kałusowski przed rokiem ustanowił nowy rekord na 100 m żabką, a w Lublinie minimalnie go poprawił do rezultatu 58,22 sekundy. Dobrych wyników w Aqua Lublin było jednak więcej. Świetnie spisał się Martyna Piesko z AZS UMCS. Pływaczka z rocznika 2003 zdominowała styl grzbietowy, bo triumfowała zarówno na 50, jak i na 100 m. W klasyfikacji najlepszych była pierwsza wśród pań i trzecia bez podziału na płeć. Dwa razy wygrywał także Konrad Czerniak (50 i 100 m delfinem), a także Wiktoria Samuła (50 i 100 m żabką). Kamila

Andrzejewska okazała się najlepsza na 100 m stylem zmiennym, a Daniela Georges na 100 m motylkowym. Powody do radości miała także Julia Adamczyk, która wygrała na 200 m stylem zmiennym. Jeżeli chodzi o akademików, to na podium stawali jeszcze: Maja Piotrowicz (trzecia na 200 m zmiennym i druga na 50 m żabką), Norbert Zacharzyński (drugi na 200 m zmiennym), Marcin Stolarski (trzeci na 100 m żabką), Georges (druga na 200 m i druga na 400 m dowolnym), Piesko (trzecia na 50 m dowolnym), Andrzejewska (trzecia na 200 m dowolnym), Natalia

Dwojak (trzecia na 100 m zmiennym), Aleksandra Wiśniewska (druga na 100 m zmiennym), Adamczyk (druga na 100 m delfinem), Filip Lech (drugi na 200 m dowolnym), Kamil Bryła (drugi na 50 i 100 m grzbietem), Adam Szczerba (drugi na 400 m dowolnym) oraz Adam Mróz (drugi na 200 m żabką). Poza zawodnikami z Lublina w pierwszej trójce znaleźli się jeszcze: Gabriela Król z Wisły Puławy, która była druga zarówno na: 50 m delfinem, jak i 200 m stylem zmiennym, czy Maja Ryfka. Zawodniczka Fali Kraśnik zajęła trzecią lokatę na 100 m grzbietem. Trzeci na 100 m

stylem dowolnym był Jakub Jakimiak (Narwał Międzyrzec Podlaski). Z kolei na 200 m żabką pierwszą lokatą przypadła Annie Wilk (Fala Kraśnik), a trzecia Kindze Żydek (MTP Lublinianka). – Te zawody były pierwszymi w Polsce w czasach koronawirusa i w ogóle jednymi z niewielu w Europie. Z racji ograniczeń, wystartowało tylko 150 pływaków, więc pod tym kątem były łatwe do przeprowadzenia. Jednak nieco więcej trudu dostarczyły nam wymogi sanitarne, do których musieliśmy się dostosować – mówi Piotr Kasperek, kierownik zawodów i trener ekipy

z Lublina cytowany przez klubowy portal. Dodaje również, jak ocenia swoich podopiecznych. – Jesteśmy zadowoleni. Padło dużo rekordów życiowych. To takie podsumowanie tego dwumiesięcznego okresu pracy. I wypadło ono bardzo dobrze. Poziom całych zawodów również był wysoki. Świadczy o tym choćby rekord Polski Jana Kałusowskiego. Widać, że ta przerwa niektórym w ogóle nie przeszkadzała. Prawdopodobnie będziemy chcieli to powtórzyć za cztery może pięć tygodni, ale tym razem na basenie 50-metrowym dodaje szkoleniowiec. (LUKISZ)

NAJLEPSI ZAWODNICY WG PUNKTACJI RUDOLPHA

1. Ksawery Masiuk (G-8 Bielany Warszawa) – 40 punktów, 2. Jan Kałusowski (Trójka Łódź) – 39,5 pkt, 3. Martyna Piesko (AZS UMCS Lublin) – 38,1 pkt, 4. Bartosz Piszczorowicz (G-8 Bielany Warszawa) – 37,9 pkt, 5. Konrad Czerniak (AZS UMCS Lublin) – 38,1 pkt, 6. Krzysztof Chmielewski (IUKS Muszelka Warszawa) – 37,7 pkt, 7. Wojciech Ślawnicki (AZS UMCS Lublin) – 36,3 pkt, 8. Kacper Piotrowski (G-8 Bielany Warszawa) – 35,9 pkt.

KARTKA Z KALENDARZA

1553

na Wawelu została koronowana Katarzyna Habsburżanka, trzecia żona króla Zygmunta II Augusta

1880

w Poznaniu uruchomiono pierwszą linię tramwaju konnego

1932

w Los Angeles rozpoczęły się X Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wzięło w nich udział 1408 sportowców z 37 państw

1941

urodził się Paul Anka, kanadyjski piosenkarz

1966

w pierwszym transmitowanym przez telewizję finale piłkarskich Mistrzostw Świata, Anglia wygrała po dogrywce z Niemcami 4:2

1971

lądowik Apollo 15 wylądował na Księżycu

1974

urodziła się Hilary Swank, amerykańska aktorka, zdobywczyni Oscara dla najlepszej aktorki za rolę pierwszoplanową w filmie „Nie czas na łzy” oraz „Za wszelką cenę”

1980

XXII Letnie Igrzyska Olimpijskie w Moskwie: Władysław Kozakiewicz zwyciężył w konkursie skoku o tyczce, ustanawiając wynikiem 5,78 m rekord świata

1985

pierwszy koncert Depeche Mode w Polsce

3:2

to wynik finałowego meczu w siatkówce Polska-ZSRR, jaki rozegrano 30 lipca 1976 roku na turnieju olimpijskim w Montrealu

Drwale i historia Nowego Świata

DO ZOBACZENIA Powieści nagrodzonej Pulitzerem autorki, laureatka Oscara i premiera łącznie w 172 krajach i w 43 językach. Także w Polsce



„Tutaj możesz być kimkolwiek zechcesz” obiecuje Rene Sel (w tej roli Christian Cooke), młody człowiek, który razem z całą grupą przesiedleńców przybywa do osady Wobik w Nowej Francji pod koniec XVII wieku. W tej niewielkiej osadzie na terenie dzisiejszej prowincji Quebec w Kanadzie rozgrywa się akcja serialu „Drwale”. W czasach, gdy Kościół katolicki posyła

za ocean jezuickich kapłanów, by nawrócili rdzenną ludność, Francja sprowadza swoich poddanych do zasiedlenia nowej kolonii.

Ta odmienna grupa przybyszów z Europy wchodzi w otwarty konflikt nie tylko z naturą, wycinając w pień nienaruszone dotąd kanadyjskie puszcze, ale i z rdzenną ludnością. Gdy upadają kolejne drzewa, a kolonia rozwija się z dnia

na dzień, na kartach historii Nowego Świata zapisuje się coraz więcej tragicznych zdarzeń i krwawych rozrachunków.

„Drwale” to pierwsza zrealizowana z takim rozmachem, wysokobudżetowa produkcja National Geographic o charakterze fikcji historycznej. Zobaczmy tu laureatkę Oscara **MARCIĘ GAY HARDEN** i nominowa-

neg do Złotego Globu za rolę w serialu Fargo **DAVIDA THEWLISA**. Ośmioodcinkowy miniserial „Drwale” to produkcja stworzona w oparciu o bestsellerową powieść Annie Proulx; wyróżnionej Nagrodą Pulitzera autorki „Kronik portowych” oraz „Tajemnicy Brokeback Mountain”.

Twórcą serialu jest Elwood Reid, który objął również obowiązki showrunera i producenta wyko-

nawczego. Parokrotnie nominowany do Oscara Scott Rudin („Grand Budapest Hotel”, „To nie jest kraj dla starych ludzi”) razem z m. in. Annie Proulx również są producentami wykonawczymi.

Premiera pierwszych dwóch odcinków serii „Drwale” została zaplanowana na niedzielę, 2 sierpnia, o godzinie 22 na kanale National Geographic.

Złotówka gdańska Augusta III

Epoka Saska to okres upadku polskiej monety. Praktycznie rzecz biorąc, monet wówczas w Rzeczypospolitej nie bito. Jeszcze bowiem w 1685 r. sejm podjął uchwałę o zamknięciu mennic. Nie znaczy to jednak, że nie ma monet noszących imiona i tytuły obu królów z dynastii saskiej - Augusta II i jego syna Augusta III. Monety takie były przez tych władców emitowane, ale na terenie Saksonii. Zakaz działalności menniczej w Rzeczypospolitej nie obejmował Prus Królewskich. Jedną z bitych tam monet Augusta

III była pięknie wykonana gdańska złotówka (gulden) na stopę pruską o nominale 30 groszy z 1772 r.

Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu Srebrną monetę kolekcjonerską „Historia Monety Polskiej – złotówka gdańska Augusta III”, o nominale 20 zł.

UWAGA MAMY DLA WAS JEDNĄ TAKĄ MONETĘ

Aby ją wygrać wystarczy zadzwonić dzisiaj o godzinie 13 pod numer 81 46 26 800 z prawidłową odpowiedzią na pytanie: W jakich latach August III Sas był królem Polski?

